

# STRZELEC



**No 2**

Warszawa, dnia 13 stycznia 1929 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

**Cena 50 gr.**



## ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO Nr. 2-29 Z DNIA 7 STYCZNIA 1929 R.

### 1. Mianowania.

Mianuję z dniem 7 b. m. p. o. Komendantem Obwodu Grodno Ob. Chaleckiego Jana.

Mianuję z dniem 7 b. m. na wniosek Komendanta Okr. Grodno Ref. Mal. Budz. Kmdy Okręgu Grodno Ob. Wierzbowskiego Ryszarda.

### 2. Przeniesienia

Z dniem 7 stycznia 1929 r. przenoszę komp. Franka Michała z K. O. Wilno do K. O. Warszawa.

### 3. Przydział.

Przydzielam z dn. 7 b. m. komp. Franka Michała do Oddz. Strzelców Marynarzy na stanowisko Komendanta Oddziału.

Przydzielam z dn. 7 b. m. Ob. Bakierę Bolesława do dyspozycji kierownika Ref. Spr. Wodnych Kmdy Gł.

### 4. Zwolnienie.

Zwalniam na wniosek Komendanta Okr. Lwów Ob. Schrajbera Juljusza z funkcji p. o. kompanijnego.

Zwalniam na wniosek Kmdta Okr. Lwów Ob. Niemca Jana z funkcji kompanijnego.

### 5. Urlop.

Z dniem 1 b. m. udzielam Ob. Langowi urlopu okolicznościowego celem ułatwienia jego spraw osobistych. Ob. Lang zamelduje się dnia 16 stycznia b. r. do dyspozycji K. G. aż do odwołania.

### 6 Zawody narciarskie o mistrzostwo Związku.

Komendant Okr. Katowice ustali do dn. 20 b. m. termin i miejsce zawodów narciarskich o mistrzostwo Związku, zawiadamiając jednocześnie wszystkich Komendantów Okręgów. Równocześnie przedstawi mi kosztorys zawodów.

### 7. Zawody łyżwiarskie, saneczkowe i narciarskie.

Polecam Komendantom Obwodów nakazać stałe organizowanie zawodów łyżwiarskich, saneczkarskich, oraz narciarskich we wszystkich tych oddziałach, gdzie istnieją ku temu odpowiednio warunki terenowe.

### 8. Sprawozdanie z kursów kult.-ośw.

Celem należytego zewidencjonowania naszej pracy wychowawczej podejmowanej na kursach, polecam Kom. Okręgów wydać polecenie, aby sprawozdania z wszelkich kursów, organizowanych czy współorganizowanych przez Zw. Strzelecki na terenie danych Okręgów, zawierały następujące punkty:

- 1) kurs (filodniowy i o jakim charakterze) zorganizowany;
- 2) liczba słuchaczy, ich funkcje w oddziale.
- 3) liczba słuchaczy według wieku i zawodu;
- 4) liczba słuchaczy według wykształcenia ogólnego i zawodowego;
- 5) przedmioty wykładane na kursie i nazwiska prelegentów;
- 6) czy przydzielane były książki i broszury na kursie;

7) ile wyniósł koszt kursu i z jakich pokryto go funduszów;

8) ogólne uwagi o kursie na zasadzie spostrzeżeń i pytań postawionych słuchaczom.

Odpisy tych sprawozdań winny być równocześnie nadsyłane przez Obwody bezpośrednio do Kmdy Głównej.

### 9. Instrukcja w sprawie krajoznawstwa i turystyki.

W związku z akcją wycieczkową na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, oraz zbliżającym się sezonem wycieczkowym wogóle — polecam zastosować się bezwzględnie do: „Instrukcji w sprawie krajoznawstwa i turystyki z dn. 24.III.28 r. — zarządzenia” i pkt. 18 rozkazu Nr. 23-28 w terminie dwutygodniowym. Komendant Okręgów przedstawia do mianowania kandydatów na referentów turystyczno-krajoznawczych Okręgów.

## PIERWSZA SETKA POKWITOWAŃ

Kto przesłał Komendzie Głównej pokwitowania z odbioru „Wytycznych W. F. i programu sportowego na rok 1929”.

W dniu 14 grudnia ub. r. wydał Referat Sportowy K. Głównej 2845 egzemplarzy programów sportowych na rok 1929. Na dalszą ilość w liczbie 500 sztuk wpłynęło ostatnio kilka uzupełniających zapotrzebowań. Każda broszurka posiada wlepioną kartę korespondencyjną, zaadresowaną do K. Głównej — celem pokwitowania z odbioru książeczki.

Dotychczas (3.I) wpłynęło 100 pokwitowań w następującej kolejności chronologicznej:

13.XII.1928. 1) Insp. Gł. M.-Królikowski, 2) Redakcja „Strzelca”, 3) kpt. Trojanowski, 4) mjr. Ciepeliowski, 5) Kmdt Okręgu Przemysł.

14.XII.28. 6) Kmdt Okręgu Wilno, 7) Kmdt Okręgu Brześć n./B, 8) Kmdt Okr. Kielce.

15.XII.28. 9) Kmdt Obw. Przemysł.

17.X.28. 10) Oddz. Byczkowce, 11) Korn. 1 komp. Przemysł, 12) oddz. Buczacz.

18.XII.28. 13) Oddz. Kołomyja, 14) obw. Nowy-Sącz, 15) obw. Dubno, 16) oddz. Białobożnica, 17) oddz. Mościska, 18) oddz. Przemysł, 19) kierow. obw. klub. sport. Przemysł.

19.XII.28. 20) Oddz. Bachórzec, 21) 1 Szwadr. Ułanów Beliny Kraków.

20.XII.28. 22) Oddz. Kosów, 23) Instr. Pracy Kob. Grodno, 24) St. Aniszkówna Grodno.

21.XII.28. 25) Oddz. Wieprz, 26) obw. Kołomyja, 27) oddz. Kołomyja (II), 28) oddz. Wadowice, 29) oddz. Kraków.

22.XII.28. 30) Oddz. Żywiec, 31) oddz. Stryszów, 32) oddz. Strumień.

23.XII.28. 33) Obw. Krosno, 34) oddz. Katowice III, 35) oddz. Nadworna.

24.XII.28. 36) Oddz. Szarlej, 37) oddz. Peczyniżyn.

25.XII.28. 38) Obw. Król.-Huta, 39) obw. Koło.

Komenda Główna ma do swej dyspozycji pewną ilość gołębi pocztowych, które rozesłane zostaną do stacji gołębi przy Okręgach i Obwodach, wzgl. za ich pośrednictwem do poszczególnych strzelców, którzy będą chcieli prowadzić hodowlę we własnym zakresie.

Przedewszystkiem wzięte będą pod uwagę te Okręgi, w których gołębiarstwo pocztowe nie jest dostatecznie rozwinięte.

Gołębie te mają poza sobą odbyte loty do 100 klm. Zapotrzebowania należy kierować do K. G. (Ref. Gołębiarstwa Poczтового) z zaznaczeniem, dla kogo są przeznaczone gołębie, na ile sztuk dana jednostka reflektuje, od jakiego czasu gołębnik prowadzi, ew. ma prowadzić, z jakich funduszków utrzymuje gołębnik i jaki jest jego stan obecny.

Po przyznaniu, gołębie zostaną wysłane bezpłatnie, jedynie za zwrotem przesyłki.

26.XII.28. 40) Oddz. Zawodzie, 41) obw. Sanok, 42) oddz. Glinka, 43) oddz. Ujsoly, 44) oddz. Jaworze.

27.XII.28. 45) Oddz. Nikiszowiec, 46) oddz. Czortków, 47) oddz. Niedobrzyce, 48) Kmda Okręgu Łódź, 49) oddz. Jaworów, 50) oddz. Kobyła Góra, 51) oddz. Miłośław, 52) oddz. Rogaczyce, 53) oddz. Brzezinka, 54) oddz. Nowa Wieś.

28.XII.28. 55) Oddz. Mysłowice, 56) oddz. Lwów, 57) oddz. Karnin, 58) oddz. Goczałkowice, 59) oddz. Koło, 60) oddz. Mniichów, 61) oddz. Bukaków, 62) oddz. Bańgów, 63) oddz. Boguszowice, 64) oddz. Skoczów.

29.XII.28. 65) Oddz. Limanowa, 66) obw. Lublin, 67) oddz. Kamień, 68) oddz. Mnisztwo, 69) obw. Łącko, 70) oddz. Sompolno, 71) oddz. Ostrzeszów, 72) oddz. Boraj, 73) oddz. Wisła, 74) oddz. Lipiny.

30.XII.28. 75) Oddz. Gorlice, 76) obw. Limanowa, 77) oddz. Krynica, 78) oddz. Piwniczna, 79) obw. Poznań, 80) oddz. Katowice, 81) oddz. Radzyminek, 82) oddz. Górkki, 83) oddz. Lubliniec.

31.XII.28. 84) oddz. Gniezno, 85) oddz. Piwniczna, 86) oddz. Siedlce, 87) oddz. Moszczenica, 88) oddz. Bogucice, 89) oddz. Chwałowice, 90) oddz. Lublin, 91) oddz. Łuzna, 92) oddz. Wilkowice, 93) oddz. Dobra, 94) oddz. Śrem, 95) oddz. Piszczonowa, 96) obw. Lisko.

1.I.29. 97) oddz. Wrząca-Wielka, 98) oddz. Stary Sącz, 99) oddz. Stróż, 100) oddz. Tylicz.

Według Okręgów nadesłano pokwitowań:

Kraków 27, Katowice 23, Poznań 14, Przemysł 12, Lwów 11, Warszawa 5, (w tem 3 Komendy Głównej), Grodno i Lublin po 2, Kielce, Łuck, Łódź po 1.

Pierwszeństwo w stosunku do ilości oddziałów dierży okręg Katowicki.

K.

CZY JUŻ WSZYSCY WASI ZNAJOMI

## PRENUMERUJĄ „STRZELCA”?

Nietylko sami powinniście prenumerować swoje pismo, ale propagować go wśród swego otoczenia w domu, fabryce, warsztacie, biurze czy szkole.

Strzelec jest jednym w Polsce pismem poświęconym realizacji idei

NARODU POD BRONIĄ.



# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO

## W Y C H O W Y W A Ć

W ubiegłym numerze stwierdziliśmy, że w rękę komendanta winny zbiegać się wszystkie nici pracy nad wychowywaniem i szkoleniem strzelców.

Niech nikomu nie wydaje się, że idąc po linii najmniejszego oporu i szkoląc swój oddział, względnie stwarzając mu warunki sportowego rozwoju, wypełnia całkowicie swe zadanie.

Przecież wyszkolenie prowadzone jest również i w „dzikich” oddziałach p. w.

Przecież sportem zajmuje się w Polsce tyle innych stowarzyszeń i klubów.

A my i od jednych i od drugich poważnie się różnimy.

Czem?

Otóż tem, że mamy dać państwu obywatela - żołnierza.

Najbardziej zdrowy, najznakomiciej wyćwiczony przez sport, przez p. w. wyszkolony chłopiec dopiero wtedy staje się **Strzelcem**, gdy zdecyduje się wszystkie swe siły moralne, umysłowe i fizyczne oddać na służbę idei państwowej, gdy nad wszelkie inne pobudki postawi mocne postanowienie obrony państwa, gdy zda sobie nadto sprawę dlaczego tą, a nie inną, nieraz przyjemniejszą, a zawsze wygodniejszą, drogą ma kroczyć przez życie.

Takiego Strzelca wychowywały przedwojenne Związki i Drużyny Strzeleckie, a my, chcąc im dorównać, musimy większą uwagę zwrócić na wychowanie.

Ale nawet wyszkolenie wojskowe na dłuższą metę „nie pójdzie”, jeśli zaniedbamy wychowanie.

Niech się nie łądzi komendant oddziału, że „wszystko dobrze”, skoro ma dużą frekwencję na ćwiczeniach.

„Dobrze” jest dotąd, dokąd chodzi o sport, będący dla wielu naszych strzeleckich rekrutów — głównym magnesem przyciągającym do Związku.

„Dobrze” jest dotąd, dokąd nie wygaśnie pierwszy zapał do ćwiczeń wojskowych, do których oczy się śmieją wielu przedborowym.

Ale gdy na pracy mijają miesiące, gdy systematyczne szkolenie wojskowe regularnie zabiera co niedzielę, a nieraz i w tygodniu wolne godziny, które można nieraz tak miło spędzić...

Ale gdy przepali się pierwszy słomiany ogień...

Ale gdy praca wymaga większego systematycznego wysiłku i poświęcenia... Gdy trzeba zaapelować do pewnej ofiarności z czasu i sił...

Czy nie zauważacie nieraz, że wówczas szeregi przerzedzają się, że jedne twarze znikają, inne zjawiają się, by z kolei ustąpić miejsce nowym rekrutom.

Tak się dzieje w oddziale, który nie wychowywał swych członków. A skoro nie wychowywał, nie mógł ich zorganizować. Nie zorganizowany nie mógł rzecz prosta — doskonalić.

Z elementu płynnego wielkiej pociechy nie będziemy mieli. Wiemy doskonale, że w wielu oddziałach okres czasu, w którym można nad chłopcami pracować, jest bardzo krótki. Trzeba znaleźć środki, by oddział jaknajdłużej mógł ich zatrzymać.

Takie ułożenie programu pracy, by ciągle interesowała ona członków oddziału, niewątpliwie przyczyni się do większego ustabilizowania materiału ludzkiego.

Ale główną rolę tu odegra, wedle naszego najgłębszego przekonania — mądra praca wychowawcza prowadzona w tym właśnie okresie, gdy rekrut „pali” się do pracy.

O wychowywaniu swych strzelców musi komendant myśleć stale. Sam osobiście ma po temu możliwości. Przykład własny, oddziaływanie w czasie marszów, manewrów, w obozie, na szosie czy w świetlicy — oto jego praca wychowawcza.

Sport i ćwiczenia wojskowe są same przez się wspaniałymi instrumentami wychowawczymi byleby kierownik umiał wyciągnąć w tym kierunku korzyści i pamiętać, że wszystko cokolwiek czyni, ma czynić pod kątem widzenia wychowania.

Ale ta praca prowadzona przy każdej nadarzącej się okazji — nie wystarczy.

Komendant musi mieć do pomocy referenta kulturalno - oświatowego, który w ściślejsz z nim współpracy zajmie się systematycznym, planowym wychowaniem.

Nie należy łądzić się, że bez referenta kulturalno - oświatowego (i to nie „malowanego”) można obejść się. Byłoby to pójściem po linii najmniejszego oporu, bowiem wychowanie jest najtrudniejszą częścią strzeleckiej roboty i komendant zajęty sprawami wyszkoleniowymi, oraz organizacyjnymi bez fachowej pomocy systematycznej pracy na tem polu nie poprowadzi.

Są to wszystko rzeczy tak zdawałoby się znane i tak często poruszane, że nie jeden ze stałych naszych Czytelników może nawet mieć do nas żal, że znów o tem samem piszemy.

Życie jednak uczy, że nigdy nie dość jest pisać o rzeczach, które niestety szwankują.

A trudno i darmo, ale dotąd nie postawiliśmy na należytych poziomie tej systematycznej pracy wychowawczej, która jest przecie — fundamentem przysposobienia wojskowego.

J. Szyszko - Bohusz.



# Z ogólnych zadań organizacyjnych

Przeżyliśmy jedno z największych i najradośniejszych zdarzeń dziejowych — pierwsze Dziesięciolecie Odrodzonej Niepodległości. Za lat kilka — w r. 1931 — będziemy święcili Dziesięciolecie Wojny — poraz pierwszy od czasów Wielkiego Sobieskiego — zwycięskiej.

Dziesięciolecia te — są to etapy w życiu narodowym i państwem.

Czem są dla nas, strzelców? Tem samym — etapem w rozwoju prac organizacyjnych.

Ogólnie dla państwa i społeczeństwa etapy te zamykają okres prób i eksperymentu. Wskazują na to, że należy zacząć pracować planowo — nie zaś jak dotąd żywiołowo i odruchowo, aby jeno wydołać potrzebie, załatać dziury, uciszyć największy gwałt.

Państwo i społeczeństwo wybrnęło z najgorszych czasów — z początku rzeczy.

Należy abyśmy i my wybrnęli organizacyjnie. Czas najwyższy skończyć zatem z doraźnością i pośpiechem pracy. Żywiołowość jej musi ustąpić miejsca celowości, przemyśleniu i planowości.

Nie znaczy to jednak, by dotychczasowa praca nasza nie była celową i planową, a więc nie przemyślaną. Bynajmniej.

Jest jednak ponad wszelką wątpliwość jasnym, że praca ta musiała iść po linii najmniejszego (jeżeli o strzeleckiej robocie można tak powiedzieć wogóle) oporu. Musiała chwycić pierwszą nadażoną sposobność, łowić to, co szło samo na jej spotkanie. Reszta, cały ogrom społecznej przestrzenności ugorował i czekał spokojnych, normalnych czasów. Czasy te nadchodzą.

Wojna przeszła. Zaognienia powojenne społeczne i gospodarcze przemijają. Według utartego wyrażenia życie się — stabilizuje. Słowem, przeżyliśmy ogólną ewolucję. Pierwszy okres ewolucji tej zamyka — data Dziesięciolecia Niepodległości.

Nieuniknioną więc rzeczą jest niejako rewizja naszych prac organizacyjnych i wskazanie zasadniczych elementów obecnego planu dalszego działania.

Wszelka praca wymaga trzech rzeczy: celu, narzędzi i pola działania.

Cel nasz zawsze jednaki i wyraźny: 1) Polska Niepodległa. 2) O tyle silna, by Niepodległość mogła utrzymać po wsze czasy — i by mogła nieść po-

moc sąsiadom, z którymi będzie związana państwowo i kulturalnie. 3) Polska demokratyczna, t. j. Polska gwarantująca rosące maksimum możliwości prawnych, społecznych, rozwojowych i materialnych — wogóle życiowych — dla wszystkich obywateli państwa, ze szczególnem uwzględnieniem klas dotąd uopóźdzonych: robotniczej i włościańskiej. Słowem — Polska taka jaką nam pokazał i stworzył Komendant Piłsudski, gdy wtargnął orężnie w dzieje Polski i wyprowadził ją na teren dziejów ogólnoludzkich.

Tyle co do celu.

Narzędziem dotąd służyła nam dobra wola nielicznych jednostek i przygodny talent. Zrobiliśmy tem kruchem i niestałem narzędziem rzecz ogromną: stworzyliśmy ilościowo najpotężniejszą organizację p. w., zabezpieczającą dopływ rezerw dla Armji na wypadek wojny, i zdolną do przejścia wielu spraw państwowych w czasie wojny, gdy wszystkie siły państwowe, Armji i społeczeństwa będą zużytkowane na doprowadzenie wojny do zwycięskiego zakończenia. Odrodziliśmy tradycję dawnych formacji strzeleckich. Rzuciliśmy hasła p. w., w. f. oraz oświaty państwowo-obywatelskiej. Hasła te dziś są dorobkiem powszechnym, wcielaniem zarówno przez czynniki wojskowe rządowe, oświatowe i samorządowe — a więc obywatelskie.

Lecz są to sprawy ogólne, wyłonione z chaosu pierwszych impulsów budownictwa państwowego, społecznego i organizacyjnego. Obecnie jesteśmy już poza nim. Powtarzać należy w nieskończoność i podkreślać tę przebytą ewolucję, która się kończy datą Dziesięciolecia Odrodzonej Niepodległości. Data ta obowiązuje.

Obecnie narzędzia nasze i metody pracy nie mogą opierać się li tylko na dobrej woli, chociażby nawet najwyższej próby i najwyższego nasilenia — oraz przygodnych uzdolnień. Przebyte ewolucje, możliwości, wynikające z wyjścia na światło dzienne życia publicznego, rozrost organizacyjny stąd wynikający i coraz większe zobowiązania wobec państwa, społeczeństwa — i przyszłości — gwałtownie nakazują powiększenie jakościowe kadr kierowników, komendantów, oficerów i podoficerów Zw. Strz. Krótko — dobór ludzi. Inaczej — prace nasze należy — usztabować. Włać w nie poza czynnikiem dobrej woli (który jest podstawą, lecz nie wszystkim) i przygodnego talentu

— czynnik umysłowej kontroli i fachowej wiedzy.

Kto chce uczyć drugich — sam musi wiele umieć. Kto chce kierować wychowaniem mas — musi wiedzieć jak kontrolować pracę i mieć czem ją kontrolować.

Zarządy i Komendy muszą dobierać dziś członków swych i oficerów nietylko pod kątem widzenia społecznej (aczkolwiek jest to zasadniczy warunek — lecz na równi z innymi) wartości — lecz i pod kątem widzenia wiedzy i umiejętności wojskowej oraz pod względem wartości charakteru.

Rozrost ilościowy i przestrzenny łącznie z ogólnem utrwaleniem stworzonych form państwowych i społecznych nakazuje nieodwołalnie szczególnie wysiłek w kierunku doboru ludzi, przydatnych do dalszego już jakościowego rozwoju prac i utrwalenia tych prac na długie lata, na pokolenia.

Bowiem praca strzelecka — to praca na pokolenia.

Jeszcze raz — usztabowanie prac i dobór ludzi na wszystkich szczeblach kierowniczych.

Tyle o narzędziach.

Pole działania. Jest nim całe społeczeństwo, Rzeczypospolita — jak długa i szeroka. Że zaś właśnie jest długa i szeroka, niewiadomo którędy i jak zacząć pracę.

Dotąd — jako to szło i iść mogło — bo musiało. Tworzyło się nagwałt — bo życie nie czekało. Dziś tempo życia, jego nasilenie nie zmalało. Bynajmniej. Przeciwnie, wzrosło i wzmagą się ciągle bez przerwy. Zmieniły się jeno elementy życia.

Wojna została wygrana. Niebezpieczeństwa społeczne i gospodarcze zażegnane.

Uporządkowały się i ustaliły stosunki dyplomatyczne, rozwinęły się i zacieśniły stosunki sąsiedzkie. Powstały wzajemne gwarancje, uzależnienia i związki. Rośnie bujna twórczość gospodarcza. Praca nad kulturą narodową wre. Zarysowuje się i realizuje coraz wyraźniej i intensywniej ogólny plan państwowo-społeczny, jak w ujęciu wewnętrznem tak i zewnętrznem.

Nas strzelców sprawy te obchodzą — braliśmy w nich udział. Ciężar gatunkowy naszych prac oddziaływał i oddziaływa tak dobrze na sprawy wewnętrzne — wszystkie — jak i zewnętrzne, na stosunki naszego Państwa z innymi.



Życie więc idzie szeroką i bujną falą poprzez tę szeroką i długą Rzeczypospolitą. Idzie i żłobi szlaki i koryta, wy-ciska znaki na terenach, wybija na nich dostojne pieczęcie pracy i jej coraz bujniejszego nasilania.

Stoimy w samym środku życia polskiego, idziemy wraz z najgłębszemi jego nurtami. Zatem i w pracy naszej iść musimy temi szlakami, żłobinami życia. Poczyńło je bowiem życie — niemi pójdzie wojna.

My zaś mamy iść w tereny, by budzić w nich życie, w życie zaś musimy wejść — by je obronić.

Powtórzyć zaś trzeba z naciskiem — wojna chadza śladami życia.

Na pustocie zaglądo rzadko — chyba w ucieczce lub dla zasadzki, szykując dywersję.

Drogami dla naszych prac są więc drogi, jakie w terenach wybija życie, szosa, trakt, linja kolejowa, szlak wodny, granice, ośrodki fabryczne, ważne tereny rolnicze, przemysł kopalniany, ośrodki cywilizacji i kultury narodowej ze stolicą na czele — oto są linje wytyczne dla naszych prac organizacyjnych w czasie pokoju. Podczas wojny będą to nasze linje bojowe, które obronić będziemy musieli. Cofnąć się nie wolno, ani nie ma dokąd!

Organizować zatem prace nasze trzeba wzdłuż i wokoło tych wytycznych.

Przy organizowaniu terenów uwzględnić trzeba drugi czynnik naszych prac — ludzi.

Szlaki życia (szosy, koleje, wody, granice, ośrodki pracy i ogniska kultury) stworzone są i opanowane przez typ człowieka ruchliwego, przedsiębiorczego, wszechstronnie przygotowanego do pracy, zaborczego, o dużym zasobie ryzykanctwa i decyzji. Opanowane są przez żywioł zmienny, elastyczny, umysłowo bujny i rozwinięty. Jest to, uogólniając, element dynamiczny życiowo. Jest to sól życia.

Typ ten tworzy życie, roznosi je i rządzi nim.

W żywioł ten wejść musimy, by zeń czerpać doborowych ludzi, na stanowiska kierownicze i fachowe.

Więc — jeszcze jeden moment, dla którego w pierwszym rzędzie opanować musimy szlaki życia.

Musimy jaknajwięcej z tego gatunku ludzkiego wcielić w szereg strzelecki.

Raz-by temu najruchliwшему i najbardziej twórczemu żywiołowi nadać kierunek pod względem przygotowania do obrony narodowej, przepoić ich myślą o bezpieczeństwie państwowem i społecznem, drugie zaś — by w sobie

wzmóc czynnik ruchliwości, woli, zdecydowania, wiedzy, i umiejętności zagarniania prac dla siebie. Poza-tem, powtórzyć trzeba, żywioł ten da nam możność zastosowania doboru ludzi na stanowiskach wymagających ogólnego i fachowego przygotowania.

Prócz tego da nam ludzi wypróbowanego hartu i charakteru.

Lecz — jest to tylko sól życia.

Sól zwykle stosuje się jako dodatek do rzeczy podstawowej.

Otóż rzeczą zasadniczą dla nas — jak i dla Państwa — jest i być musi — masa.

Masa ludzka, ta najistotniejsza zasada społeczeństwa i państwa, masa — leżąca na między — szlakach: obrzymia społeczność chłopska, rolna, zbożna.

Jest to element statyczny — lecz jako taki jest czynnikiem utwierdzającym, zapuszczającym rdzeń w samą głęb życia i dokonywującym ustawicznego przemianu tradycji na coraz lepsze jakości w nieustannym mozole pracy z pokolenia w pokolenie. Jest to podwalina życiowa, na której wyrasta gmach państwowo - społeczno - narodowy z przeszłości w przyszłość.

O ile w żywiole „ze szlaków“, w o-wym elemencie dynamicznym poszukiwać będziemy uzdolnionych fachowców na kierowników pracy — o tyle tu w tej masie statycznej, w tej zasadzie spo-

czeństwa i państwa leży nasz właściwy teren pracy strzeleckiej. Stąd bowiem wyjdą również rzesze pracownicze — stąd bowiem wyjdą rzesze obrońców o-rzędnie zdobytej niezawisłości życia i samostanowienia o nim.

I tutaj nie może być mowy o — do-borze ludzi. Zadaniem naszym bowiem nie jest tworzenie kasty lub klasy ludzi doborowych pod tym lub owym względem — lecz wychowanie całego społeczeństwa w całej Rzeczypospolitej — jak długa i szeroka, w umiejętności, wiedzy i ochocie ku walce o wolne życie.

Nie możemy więc przebierać — raz dlatego, że w społeczeństwie, w narodzie niema mniejszych lub większych wartości — wszystko w nim jest bezcenne. Drugie — ponieważ wszelka odrobina woli, każde włókno mięśnia i każda komórka mózgu musi być przysposobiona i wykorzystana dla idei Narodu pod bronią.

Wreszcie — dlatego, że na nas spadł zaszczyt budzenia życia u samych do-łtów, dobywania z drogocennych jego głębin sił, talentów i wiary w siebie i przyszłość. Jest to nasze największe i najświętsze zadanie — pójść w masę i wrócić z niemi, by stanąć w jednym szeregu, gdy znak będzie dany, gdy godzina próby uderzy.

Stanisław Trojanowski kpt.

## Praca oświatowa w Nowym Roku

Na kartce kalendarzowej ukazała się nowa liczba oznaczająca nową jednostkę czasu.

Rozpoczęliśmy nowy rok pracy.

Przyjął się taki zwyczaj, że z tej okazji ludzie składają sobie życzenia, a instytucje społeczne i organizacje zakreślają sobie plan pracy na dalsze 12 miesięcy. Z tej okazji i ja jako „kaganiec oświaty“ pragnę mieć swoje „słowo“.

W rozpoczynającym się nowym roku pracy pragnę przedewszystkiem we-zwać ogół strzelców-oświatowców do wzmoczonego wysiłku. W dziedzinie wychowania obywatelskiego musimy w bieżącym roku zrobić duży krok naprzód, aby nadrobić pod tym względem nasze zaniebdanie.

Mamy do wykonania doniosłe i roz-ległe zadanie: wychować młodzież strzelecką na zdrowych i uspołecznio-nych obywateli, zdolnych podjąć twór-czy trud budowania lepszego jutra. A-by cel ten osiągnąć musimy *działać* w środowisku i *oddziaływać* na strzelców i otoczenie. Trzeba więc wzmódz i oży-

wić pracę kult.-ośw. przedewszystkiem w *oddziale* jako istotnym środowisku strzelców. W pracy swojej działania i oddziaływania oświatowego na uwagę mieć winniśmy zarówno masy, jak i pojedynczych strzelców, bo miarą kultury narodu, a więc i jego siły, jest za-równo przeciętny poziom ogółu, jak również liczba jednostek ponad ten poziom wyrastających.

Z pracą jednak kształcenia i wychowywania strzelców wiąże się nieroz-erwalnie sprawa jednostek o zdecydowa-nym charakterze i niemałej kulturze umysłu, które obcując ciągle i bezpo-średnio z oddziałem — wychowują go. Tam społecznikiem — wychowawcą jest często komendant, czy prezes oddziału, ale z reguły jest nim referent ośw. od-działu. I dlatego w życzeniach do ko-mendantów i zarządów naszych wnoszę mocny apel:

Niech w roku pańskim 1929 nie bę-dzie ani jednego oddziału Zw. Strzel., ani jednego ogniska organizacyjnego, któreby nie miały referenta oświatowe-go, czy nawet komisji oświatowej! Da-



lej nie poprzestając na tem, będziemy w dalszym ciągu organizowali kursy i konferencje oświatowe dla naszych działaczy kult. - ośw., celem dokształcenia ich.

Robota kult.-oświatowa w chwili obecnej winna być w pełnym rozpędzie, bo czego w zimie się nie zrobi, to wogóle nie będzie zrobione

Sprężyć się więc muszą w sobie nasi referenci kult.-oświatowi, pamiętając o tem, że są pionierami ruchu oświatowego w oddziałach.

A więc organizujcie i urządzajcie przedewszystkiem *światlice*, dalej kursy stałe i krótkoterminowe, pogadanki i gawędy dyskusyjne w świetlicy na tematy: postawy ideowej strzelca (deklaracja ideowa, prawo strzeleckie), zagadnień dotyczących Polski współczesnej, rozwijajcie czytelnictwo pism i książek, urządzajcie wieczornice i zabawy — oto praca na okres zimy.

Baczenie obywatele, by nie zmarnować najlepszej pory do pracy.

Również teatry i chóry więcej w zimie zrobić mogą, gdyż więcej mają czasu na próby i przygotowania. Szczególnie sprawa chórów wymaga usilniejszej troski. W tej dziedzinie oddziały nasze mają wyraźne braki, które koniecznie trzeba nadrobić.

Okres letni poświęcić musimy głównie akcji wycieczkowej. W czasie bowiem od 15.V do późnej jesieni trwać będzie w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, która zobrazuje obecny stan wszystkich dziedzin życia społecznego i kulturalnego Polski, będzie więc czynnikiem wysoce kształcącym. Już obecnie czynić należy w myśl wysłanych instrukcji przygotowania organizacyjne. Te oddziały, które będą miały zorganizowane swoje światlice, będą korzystały ze znacznych ulg i udogodnień. Kto więc chce zobaczyć Wystawę i Poznań, niech usilnie pracuje, aby pokazać swoje światlice i kurs przerobionej nauki obywatelskiej.

Poza tem w roku bieżącym czekają nas jeszcze dwa wielkie egzaminy: Obchód Imienin Marszałka 19 marca i doroczne Igrzyska Kult.-Oświatowe; pracujmy więc, abyśmy egzaminy te zdali dobrze.

Rozpoczynając nowy rok pracy nie wolno Wam, ani na chwilę zapominać o pracy oddziału jako *całości*.

Nie chodzi nam przecież o dobrych li tylko biegaczy, strzelców, śpiewaków, lecz chodzi o żyjących pełnią sił fizycznych i duchowych strzelców, o uspołecznionych i czynnych obywateli.

Obywatele-oświatowcy — wszyscy na front!

M. Golka.

## MY, A PAŃSTWOWOŚĆ

Od początków Odrodzonej Niepodległości aż po dzień dzisiejszy życie polskie upływa i rozwija się pod znakiem — państwowości.

Zróżniczkowanie życia wogóle, zwłaszcza w dobie powojennej, bywa tak bezgranicznie wielkie, że bez znalezienia osi, wokół której życie ma się motać i rozwijać staje się zupełną niemożliwością. Następuje wówczas zupełne rozproszkowanie ideologiczne i organizacyjne. Zatem idzie — absolutna anarchja, kończąca się zwykle straszliwym wybuchem pod naporem dążności odśrodkowych.

Oś wspólnego życia Polski została znaleziona w idei państwowości.

Jakież jest stosunek nas, strzelców, do tej idei?

Bardzo prosty. Nie wyznając żadnej idei społecznej typu doktrynerskiego — uznajemy właśnie tę ideę państwowości jako jedyną i podstawową dla całokształtu naszych dążeń i prac organizacyjnych. Państwowość tę oczywiście pojmujemy w jedynie możliwej dla pomyślenia w w. XX — w formie i na tle demokratycznego ustroju społecznego.

Cóż z tej idei państwowości jako podstawowej dla nas wynika?

Również rzecz prosta. Mianowicie to, że prace nasze muszą mieć skalę państwową. Czyli, inaczej, praca nasza nie jest dla tej czy innej partji, tego czy innego stronnictwa — nie obejmuje tej lub owej grupy społecznej, lecz sięga od granicy do granicy — z północy na południe, i z wschodu na

zachód. Jak Polska długa i szeroka. Całość. Wszystko co polskie i wszystko co się mieści w granicach polskości, wszystko co wyszło i znajduje się na ziemiach polskich, wszystko co polskie, choć jest na obczyźnie.

Ztąd też wynika prosty obowiązek: nie umniejsza prac — ich jakości, poziomu i rozmachu. Nie powinniśmy w drodze naszej do społeczeństwa robić przystanków po to, by usunąć ten lub ów drobiazg, taką czy inną bolączkę natury powszechnej ze szkodą ogólnego poziomu pracy i ogólnych dążeń organizacyjnych, słowem nie wolno nam rozproszkować się w drobiażgach.

To również określa stosunek nasz do innych odcinków pracy państwo-twórczej i państwowo-ochronnej i tych pracowników, którzy tam stoją na posterunkach. Oficer, urzędnik, urzędnik samorządowy, nauczyciel — we wszystkich dziedzinach wiedzy ogólnej umiejętności praktycznych — oraz strzelec, wszystko to żołnierze i pracownicy na forpocztach dzisiejszego i przyszłego życia polskiego.

Wniosek stąd również prosty i jedyny: godne współzycie i godna współpraca, wzajemna samopomoc posunięta do najdalszych granic wysiłku, samozaparcie się i ofiarność.

Koleżeństwo pracy, strzelecka siła na wszystkich odcinkach pracy państwo-twórczej i państwo-ochronnej — oto hasła z których praca nasza powinna wypływać i pod którymi powinna się pogłębiać.

S. T.

## Zjazd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej

W dniach 16 i 17 grudnia ub. r. odbył się II Zjazd delegatów Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, na który przybyło około 90 delegatów, ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich Polski, reprezentujących ponad 1000 studentów.

W ciągu dwudniowych obrad wygłoszono szereg programowych referatów i uchwalono liczne wnioski dotyczące prac Związku na terenie akademickim i na terenach zewnętrznych.

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego i poszczególnych Okręgów wykazało, iż w r. ub. Związek wzrósł znacznie cyfrowo, zyskując poważne stanowisko w polskim życiu akademickim. Związek pracuje czynnie na terenie wiejskim, w szeregach Zw. Polsk. Młodz. Wiejskiej i na terenie Związku Strzeleckiego, przez organizowanie oddziałów akademickich.

Na wniosek ob. Zencykowskiego, ref. sportowego Okręgu Warszawskiego Zw. Strzeleckiego Zjazd postanowił przez aklamacje: „Nawiązać ścisły kontakt i współpracę ze Związkiem Strzeleckim ja-

ko zasłużona, na gruncie państwo-twórczej pracy stojąca organizacją społeczno-państwową, łączącą w swych szeregach zarówno element miejski jak i wiejski”

Uchwalono również drugi wniosek ob. Zencykowskiego; a mianowicie: „Zważywszy, iż w dobie obecnej na straży niepodległości państwa stać może tylko cały zorganizowany naród, uwzględniając szczególnie położenie geograficzne i sytuację polityczną Polski — Zw. Polsk. Młodz. Demokrat. w zrozumieniu doniosłej roli, jaką spełniać będzie rezerwowa armja narodu, postanawia: 1) propagować w swych ośrodkach organizacyjnych i wśród członków ideę przysp. wojsk. i wych. fiz., 2) kierować swych członków do czynnej pracy nad w. f. i p. w. młodego pokolenia w szeregach Związku Strzeleckiego, jako najstarszej i najsilniejszej organizacji przysp. wojsk. w Polsce”

Burzliwa owacja na cześć Marszałka Piłsudskiego i odśpiewanie I Brygady zakończyło obrady Zjazdu.

T.



## ZAGADNIENIA CHWILI

## PIĘŚĆ STRESEMANN A I KULA BENOIT'A

W dniu 14 grudnia na odprawie Komendantów Okręgowych ob. Minkowski z naciskiem podkreślił, że naczelnym hasłem Zw. Strzeleckiego nadal jest imperatyw obrony państwa tak, jak był nim przed 9 laty, gdy nasz Związek na nowo do życia został powołany. Od tego bowiem czasu nic się nie zmieniło w kierunku polityki naszych sąsiadów, żyjących wciąż nadzieją odwetu, do którego szykują się całą parą.

Nie trzeba było długo czekać, by wydarzenia rozgrywane się na wielkiej arenie świata potwierdziły słuszność słów ob. Minkowskiego.

Na odbywającej się w tym czasie zwykłej dorocznej sesji Rady Ligi Narodów w Lugano (Szwajcaria) rozpatrywano między innymi 7 skarg niemieckiego Volksbundu (Zw. Ludowego) z polskiego Górnego Śląska. W skargach tych Niemcy żalili się na rzekome prześladowania kulturalne ze strony władz polskich.

Specjalnie przez Ligę Narodów powołana komisja na czele z Japończykiem Adatei szczegółowo zbadała przedmiot poruszony w skargach i stwierdziła całkowitą bezpodstawność wszystkich zarzutów, co Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości i w ten sposób odrzuciła niemieckie nieuzasadnione pretensje.

Wówczas zabrał głos nasz minister Spraw Zagranicznych Zaleski i we wspólniejszej, treściwej deklaracji zdemaskował istotne cele i zamiary niemieckich organizacji, stale zasypujących Ligę Narodów skargami na Polskę.

Rozprawiwszy się z niemieckimi twierdzeniami o upadku Górnego Śląska pod polskimi rządami, minister Zaleski zobrazował istotny stan niemieckiego szkolnictwa na terenie naszego Górnego Śląska i przedstawił prawdziwe oblicze niemieckich organizacji na czele z Volksbuntem, przyczem wymienił z imienia i nazwiska długi szereg działaczy, którzy skazani zostali za — szpiegostwo.

Przez zasypywanie Ligi Narodów skargami chodzi Niemcom o stworzenie wrażenia, że ich sytuacja w Polsce jest nie do zniesienia i że dzieje się im krzywda, której jedynym sposobem naprawienia jest odebranie Górnego Śląska Polsce.

Działalnością swą organizacje niemieckie jętrzą stosunki narodowościowe i podkopują autorytet Państwa Polskie-

go. Rząd Polski nie może dłużej tolerować tego rodzaju działalności, która prosto zagrażałaby pokojowi Europejskiemu.

W czasie mowy ministra Zaleskiego, utrzymanej w bardzo powściągliwej formie, niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann zupełnie stracił panowanie nad sobą. Przynajmniej tak należałoby sądzić z jego czynów. Kilkakrotnie okrzykami i biciem pięścią w stół przerywał mowę, a gdy ten skończył — odpowiedział mu w niesłychanym uniesieniu, gwałtownie broniąc organizacje niemieckie z terenu polskiego Górnego Śląska.

Posunął się tak daleko, że stanął w obronie skazanych przez sądy zdrajców-niemców. Oświadczył przytem, że niemca-obywatela Państwa Polskiego współdziałającego z Państwem Niemieckim nie można uważać za zdrajcę.

Ciekawe tylko, czy również Polaka ze Śląska Opolskiego, który działałby w kierunku oderwania tej połaci polskiego zresztą kraju od Niemiec, min. Stresemann nie uważałby za zdrajcę, czy do niego zastosowałby inną miarę?

Kończąc swe przemówienie min. Stresemann zapowiedział poruszenie wkrótce całej sprawy górnośląskiej, jako ciężkiej „rany“ narodu niemieckiego.

Brutalne zachowanie się i gwałtowne wystąpienie min. Stresemanna, będące czemś zupełnie nowym na terenie Ligi Narodów, która jest przecie placówką międzynarodowej pracy nad utrwaleniem pokoju, wywarło na obecnych przygnębiające wrażenie.

Bicie pięścią w stół i furja z jaką reagował min. Stresemann na spokojną i pełną taktu mowę ministra Zaleskiego, odsłoniły prawdziwe oblicze Niemiec, które pragnąc jaknajprędzej i jaknajmniejszym kosztem uwolnić się od krępujących swobodę ruchów skutków przegranej wojny, przesłaniają je łudną maską pokojowości.

Min. Stresemann, narazie przy stole obrad dyplomatycznych, puścił w ruch tą pięść, która w psychice niemieckiej jest najlepszym argumentem.

Incydent ten przypominał światu (chętnie przymrużającemu oczy na niebezpieczeństwa), że tak jak za Hohenzollernów i Bismarka, tak za Hindenburga i socjalisty Muellera, niemieckim wyznaniem wiary jest „siła przed prawem“, jest „prawo siły“ przed „siłą prawa“, słowem prawo przemocy tego, kto w danej chwili silniejszy.

Nie trudno potem zrozumieć, jaki użytek zrobią Niemcy z tej siły, nad odzyskaniem której tak intensywnie pracują.

Wybuch min. Stresemanna nie powiedział nic nowego nam, ale być może przyczyni się w pewnej mierze do rozwiania złudnych iluzji co do pokojowych zamiarów Niemiec. Iluzji niestety tak lekkomyślnie hodowanych na zachodzie.

W każdym razie wybuch ten, być może z niemieckiego punktu widzenia nawet za wcześnie, zdemaskował cel pierwszego natarcia. Pójdzie ono — na nas.

I narazie — tylko na nas.

\* \* \*

Że jednak nie będzie to cel ostateczny, mogli wkrótce potem przekonać się Francuzi u siebie w domu. I ta przestroga napewno podziałała otrzewiająco, lepiej od dziesięciu uderzeń pięścią w stół skierowanych przeciwko nam.

Oto bowiem w Paryżu padł od kuli niejakiego Benoit'a prokurator Fachot, który niedawno oskarżał przed sądem t. zw. autonomistów alzackich, którzy za niemieckie pieniądze prowadzą akcję. oderwania od Francji odzyskanej w wyniku wojny Alzacji i Lotaryngji.

Zamachowiec oświadczył, że mścił się za skazanych autonomistów i działał w dążeniu do „uratowania Alzacji i Lotaryngji“.

Na czem to „uratowanie“ miałyby polegać — łatwo się domyślić.

Dodać przytem należy, że Alzacja i Lotaryngja, zrabowana Francji w 1871 roku po przegranej przez nią wojnie, pomimo półwiekowej niewoli, straszliwych prześladowań i dobrze nam znanej systematycznej germanizacji, podobnie jak nasz Górny Śląsk, pozostała wierną swej francuskiej macierzy i z oburzeniem odżegnuje się od niecznej agitacji i zbrodni.

Berlin zaś mści tak, jak to czyni na naszym Górnym Śląsku.

Bo w niemieckiej fantazji Alzacja i Lotaryngja ma być następną po Górnym Śląsku ich zdobyczą w wojnie odwetowej.

Pięść Stresemanna i kula Benoit'a przypominają nam raz jeszcze, że przegrana wielka wojna i rewolucja niczego Niemców nie nauczyły i że nadal czczą oni siłę, jako najwyższe prawo i argument.

A siłę odeprzeć trzeba siłą...

Argus



MIGAWKI

## Kłopoty zimowe

W parę dni po Świętym Mikołaju spadł pierwszy porządny śnieg. Nie były to już prószyńki, które raz i drugi posypały się z watawanej kapoty zacnego świętego, ale śnieg, jak się patrzy, o grubych płatkach.

Gospodarze nie wydziwiali wiele nad tem białem zjawiskiem, bo przecież wiadomo, że taki jest Boski porządek rzeczy, a następnie oziminy pięknie sobie podrosły podczas przydługiej jesieni i czas im było pod puchową pierzynę. Gorzej jest, gdy nagły mróz przed śniegiem złapie, wówczas cała praca gospodarska i zasiew z czystego ziarna może iść na nic, djabeł tylko miałby z krzywdy ludzkiej uciechę.

Roboty nie było wiele. Aby tych drzew z lasu przywieść, urąbać i dla dobytku strawę przysposobić. Który gospodarz bardziej pracowity i majster, to sprzęt jakiś do chałupy przez zimę przygotowuje, niby tę skrzynię na odzież, albo kołodziejskim rzemiosłem się bawiąc, koła u wozu zamieni.

A śnieg, jak na świętego Mikołaja padać zaczął, choć jeden, albo dwa dni przepuści, przecież drogi wszystkie dookoła zasypał. Mało tego. Do spółki z mrozem chałupy, drzewa po sadach i bór dziedzicowy wybielił sadyż, że wieś cała i okolica wyglądała, jakby z cukru ulepiona.

W ciągu długich wieczorów kibiety przedły, opowiadały sobie gadki z przed tysiąca lat. Ktoś tam gazetę jakąś, lub książkę wyciągnął i czytał na głos różne różności, jakie to dziwy na świecie bywają.

W świetlicy strzeleckiej, która w budynku szkolnym się mieściła, zbierało się wieczorami wiele narodu. Nie schodzili się tam tylko strzelcy, ale i tacy, co partyjną spekulacją pyski przy wyborach paskudzili, a teraz grzecznie słuchając, co nauczyciel, strzelecki referent oświatowy powiada. Strzelcy nie przeciwili się ni temu, ni drugiemu, ale radzi gościnności używali.

Na całą wieś Brzezcie jeden tylko był gospodarz, którego zawieja i mróz markociły.

Był to Antoni Mucha, plutonowy rezerwy z Wojska Polskiego, a jednocześnie komendant strzeleckiego oddziału.

Jest już taki zwyczaj w Związku Strzeleckim, że zarządy radzą, uchwalają, a kłopoty dnia codziennego zawsze na komendanta spadają. Tak było i teraz.

Od pierwszego śniegu (i mrozu) nie pokażał się we wsi ani pan porucznik od wojskowego przysposobienia, ani sierżant, który zwykle ćwiczenia prowadził.

— Co robić?

W jedną niedzielę, potem w świętki komendant Mucha sam ćwiczenia prowadził, jak umiał, jak jeszcze z wojska pamiętał.

Tymczasem wójt, który prezesa oddziałowi w Brzeziu, powiada:

— Słuchajcie no, komendancie, miejcie trochę pomiarkowania. Przychodził do mnie już Grzela,

a potem Sobieszczak, żeście im na ćwiczeniach chłopaków pomrozili. Jeden w chałupie z tydzień leży, a drugiemu mało ucho nie odleciało.

Kłopotał się tedy komendant, jak tu złu poradzić. Wiedział, że jak oddział na zimę puści z garści to na wiosnę go nie zbierze napewno i wstyd będzie nietylko na całą wieś, ale i przed komendantem obwodowym. Chodził, medytował.

Wreszcie w sobotę nad wieczorem poweselał i zakrzyknął na syna:

— Śmigaj Staśku po Dominiaka!

Po chwili meldował się drużynowy Dominiak, też dawny wojskowy, nawet szarża, bo kapral. Zamknęli się obaj w izbie, coś mu długo komendant tłumaczył, dość, że się dogadali. Na odchodnym jeszcze Dominiakowi nakazywał:



„Strzelec“. Rys. Z. Glinicki



— Ani pary z ust!

Przyszedł niedzielny poranek i zbiórka na ćwiczenia. Dziwili się chłopacy, że ich nie nazbyt wielu, raptem dwie drużyny, a oddziały cały liczył czterdziestu strzelców, jak obszył.

Komendant, jakby tego ubytku nie widział, rusza przez wieś. Przy ostatnich chałupach kazał klęknąć plutonowi, niby dla schowania się przed nieprzyjacielem i odzywa się w te słowa:

Nasza patrol, wysłana o szóstej rano, powróciła i melduje, że nieprzyjaciel obsadził wzgórze pod lasem (na dworskich polach). Nasza kompanja naciera na nieprzyjaciela. Nasz pluton ma zdobyć środkowe wzgórze. Rozkazuję...—

Tu komendant odchrząknął i spojrzął po chłopakach.

— Pierwsza drużyna ruszy sekcjami w kolumnkach, a pod ogniem nieprzyjaciela rozwinię się w tyraljerę... Druga drużyna ciągle w kolumnkach o sto pięćdziesiąt metrów za pierwszą. Wykonać!

Chłopcy ruszyli, bo mores znają, ale ten i ów ziewnął, albo skrzywił się, że będą po próżnicy latać po polach.

Idą więc, rozwijają się w tyraljerę, brną przez śnieg, padają na ziemię, niby, że to nieprzyjaciel strzela, wreszcie podchodzą niedaleko pod wzgórek. Tutaj komendant zawołał sekcyjnego Sobieszcza z drugiej drużyny i kazał mu z sekcją grenadjerską manewrować, t. j. zachodzić niepostrzeżenie, rowem i między krzakami do wzgórka się podsuwać. Przeszła chwila jedna, druga, chłopcy już bardzo zbliżyli się do wzgórza, pada rozkaz:

— Szturm!

— Na bagnety!

Zerwali się chłopcy nieco ospale, bo co tam wzgórek!

— Tylko mitręga.

Tymczasem spotkała ich niespodzianka. Na wzgórkę za okopem śnieżnym siedziała cała drużyna Dominiaka i wali pigułami w zadziwione gęby!

Piguły warczą, rzną powietrze, niby armatnie pociski, a co który oberwie, to nogami się nakrywa, bo Dominiakowi strzelcy dość czasu mieli, by piguły dobrze ugnieść.

Nareszcie któryś rezolutniejszy sięga po śnieg, aby amunicję fabrykować, ale już zapóźno!

Dominiakowi wyskakują z okopu:

— Hurra! Hurra! Bij takich synów!

Cofa się pluton Muchy, miesza, choć komendant ryczy, jak bawół, i byłaby ta bitwa sromotnie dla plutonu się skończyła, gdyby nie Sobieszczak.

On to ze swoją sekcją na tyłach wroga się pojawił i celnymi strzałami śnieżnych granatów wielkie zamieszanie sprawił. Obrońcy wzgórze, wzięci we dwa ognie, lanie biorą coraz większe.

— Hurra! Wzgórze zdobyte!

Bitka rozgorzała na dobre, ktoś tam nawet kogoś pod oko przez

prędkość zawałił, lecz gwizdek komendanta położył kres wojnie.

Pluton zgodnie wraca do wsi Chłopaki z bitki czerwone, jak buraki, śpiewają, a raczej ryczą:

— Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały!

Ludzie wylegają z chałup, dziwuują się, sam wójt na drogę wyskoczył.

Tu już go komendant ucapił:

— No co, prezesie, zamroziłem chłopaków?

— Ja wiem, żeście spekulant i nie od parady nosicie komendancką główkę. Ho, ho! — odpowiedział wójt.

J. Drzewiecki.

## Narciarstwo w Związku

Zima w całej pełni. O ile na wzniesieniach, poza ścięciem lodową skorupą rzek i stawów, nie daje ona większego pola do popisu sportów zimowych, o tyle w górach ślizgawka schodzi na drugi plan, a natomiast skrzące się w słońcu niebiesko-srebrzyste zbocza gór oraz górskie drogi — stwarzają idealny teren narciarstwa i saneczkarstwa.

Wyjście z nartami lub saneczkami na te białe połacie śniegu — otulone rześkiem, a przejrzystym powietrzem powinno należeć do obowiązku każdego naszego górskiego oddziału.

Mamy już za sobą pewną tradycję narciarską. W roku bowiem ubiegłym święciliśmy pierwsze zawody narciarskie o mistrzostwo Związku. I jakkolwiek jedynie „zakopiańcy“ brali w nich udział, to jednak początek został zrobiony. A rok obecny niezawodnie ukaże nam na starcie nietylko przedstawicieli Podkarpacia, ale również wileńszczyzny oraz nowogrodzian.

Rosną też powoli, a jednak rosną oddziały narciarskie na Podkarpaciu. Za przykładem Zakopanego, które pierwsze miało oddział narciarski, poszły: Krynica, Krosno, Nowogrodek, Bielsko, Gorlice, oraz wiele oddziałów zwłaszcza w Sądecczyźnie myśli o uruchomieniu sekcji narciarskich.

Niezawodnie — narciarstwo jest narazie sportem. Będzie ono nim tak długo, jak długo oddziały górskie nie potrafią własnym przemysłem, jak to robią na wsi w Finlandji, Norwegji, Szwecji, spreparować sobie domowym sposobem, dobrych i tanich nart.

Robią już sobie takie narty góralscy w Zakopanem — nie jest to przecież

wielkim kunsztem i niezawodnie, kiedyś po ukazaniu się odpowiedniej popularnej instrukcji oraz zjawieniu nart na wsi każdy sprytniejszy wiejski stolarz deski takie spreparuje.

Jak się robi narty domowym sposobem postaramy się niedługo o tem napisać, gdyż już w tej chwili drukuje się w tej materji popularna broszurka znanego narciarza, długoletniego kierownika wojskowych kursów narciarskich w Zakopanem mjr. Ziętkiewicza.

Również program tegorocznych kursów narciarskich organizowanych przy poszczególnych D. O. K. przewiduje naukę sporządzania nart.

U nas w tej chwili rozpoczął się pierwszy kurs narciarski dla 30 strzelców w pięknej okolicy górskiej, bo w znanej, w Karpatach wschodnich leżącej Worochcie.

Niebawem takie same kursy zostaną uruchomione w Wileńszczyźnie, Przemyskim, Krakowskim oraz okręgu Górno-śląskim. Jak dobrze pójdzie i strzelcy nie zaśpią gruszek w popiele, to pewnie z półtorej setki strzelców i strzelczyń zagna rozkoszy sportu narciarskiego.

Ci, co się czegoś nauczą, a popracują również w tej dziedzinie u siebie w domu, będą mieli sposobność zmierzyć swe siły na mistrzostwach Związku, które w obecnym roku odbędą się w Wiśle na Śląsku. Będzie to mały egzamin z tegorocznego dorobku.

Pierwsi, którzy już dali o sobie znać w formie zawodów, to strzelcy zakopiańscy, startujący, jak piszemy o tem na innem miejscu, w biegu rozstawnym w Zakopanem.



## Jak ustrzec się gruźlicy

Walka z gruźlicą, prowadzona przez państwo i społeczeństwo przy najlepszym jej postawieniu zabezpiecza tylko w pewnej mierze obywateli od zarażenia się tą ciężką chorobą. Bez osobistej dbałości o siebie samego i najbliższą rodzinę nie może być mowy o ustrzeżeniu się gruźlicy. Należy jednak wiedzieć, gdzie czai się niebezpieczeństwo. Niestety w tej dziedzinie panują jeszcze wszechwładnie przesady, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez kochające ciotki. Najszkodliwszym przesądem jest obawa przeziębienia, odwracająca oczy nasze od najistotniejszych czynników.

Przyjrzyjmy się ważniejszym z nich.

Na pierwszym miejscu stoi dziedziczność. Jak „sowa nie zrodzi sokoła“, tak też dziecko chorych rodziców nosi zazwyczaj cechy obarczenia w postaci skrofulów, wadłości wrodzonej, niedorozwoju. To też dobór małżonków powinien uwzględniać stan ich zdrowia, a nie tylko, jak to się dzieje powszechnie, urodę, zamożność, wykształcenie. Być rodzicem obciążonego dziecka, które utrzymuje się przy życiu z wielkim wysiłkiem, nieraz z wątpliwą korzyścią dla niego i społeczeństwa, to jedna z największych katuszy.

Ale i nieobciążone dziecko nie daje jeszcze rękami dobrego rozwoju cielesnego, tego zabezpieczenia od gruźlicy. Troską rodziców i wychowawców winno być ustrzeżenie dziecka od zarażenia i podniesienia jego odporności przeciw zarazkom. Ta sama walka, którą prowadzi państwo i społeczeństwo dla zdrowia ogółu obywateli, winna mieć swój wyraz w każdej rodzinie. Dziecko nie powinno stykać się

z gruźlikami, nie może być całowane w usta, zwłaszcza przez obcych, musi mieć czyste mieszkanie, odzież, bieliznę, posilne, choć skromne jedzenie, pobyt na otwartym powietrzu, swobodę ruchu i wyładowania energii. Bez tych podstawowych czynników nie rozwinię się nawet dobrze zbudowane dziecko, a obciążone — zmarnieje.

W okresie dojrzewania występują całkiem nowe czynniki, do których regulowania nie jest nieraz przygotowany wychowawca. Pierwsze porwy młodzieńczości zaznaczają się w postaci pragnienia, aby przyspieszyć swą dojrzałość. Nie zjawia się ona na zawołanie. Meszek, wysypujący się na górnej wardze, zмага się jeszcze ze śladami.. mleka. Młodzian marzy o zawieszonym wąsie i jego przywilejach i często udaje dorosłego. To okłamywanie siebie i otoczenia prowadzi nader często do naśladownictwa starszych pod względem popełnianych przez nich niewłaściwości, które uznano powszechnie za nieuniknione. Zwłaszcza używanie tytoniu i wysokoku oraz wykroczenia płciowe pociągają młodocianych przez naśladownictwo ku wielkiej szkodzi dla ich zdrowia.

Tytoń zawiera silną truciznę, działającą szkodliwie na cały ustrój. W narządach oddychania i trawienia wywołuje tytoń stany kataralne, zaznaczające się w zatankaniu nosa, przekrwieniu gardzieli, krtani, oskrzeli, obłożeniu języka, utracie łaknienia i innych zaburzeniach, usposabiających do chorób zakaźnych i do upośledzenia odżywiania. Palacze tracą na wadze niekiedy po kilka kilo. Stwierdziłem to między innymi przy badaniach małych

przestępców. Poza tym tytoń oddziaływa z gubnie na serce i na układ nerwowy. Przyzwyczajenie się do palenia przeobraża samowystarczalnego człowieka na niedołęgę, który niezdolny jest nic uczynić bez tej podniety. Jest to jak bat, którym się okłada konia, zamiast dać mu owsa. Nałogowy palacz podrywa swe zdrowie i staje się przez to mało odporny na rozmaite choroby, zwłaszcza na gruźlicę. Poza tym zatraca on wiele cech człowieka uspołecznionego i nie umie się podporządkować wymaganiom gromady: małeletni przestępca ucieka z zakładu poprawczego w pogoni za tytoniem, a podróżny nie może się powstrzymać od palenia, choćby jego towarzysze żądali zastosowania się do ogłoszenia, że przedział jest dla niepalących.

Jeszcze gorsza sprawa z wyskokiem. Jego właściwości wodochłonne wpływają z gubnie na tkanki, z których pochłania on wodę, a to prowadzi do zagłady komórek. Pijący, a zwłaszcza pijący, mają stale obłożone języki i żołądki w stanie przewlekłego kataru, a to podrywa ich odżywianie. Układ krążenia jest w stanie nadmiernego pobudzenia, po którym następuje porażenie naczyń obwodowych i tak znaczna utrata ciepła, że pijak może zamarznąć. Zmiany w naczyniach krwionośnych, sercu i układzie nerwowym prowadzą nieraz do porażen i chorób umysłowych. Gruźlica u pijaków jest zjawiskiem codziennym. Zapalenie płuc ma u nich zawsze przebieg śmiertelny. Badania statystyczne, które przeprowadziłem nad rakiem w Polsce, wskazują, że pijący, zwłaszcza nałogowo, dają ogromny odsetek raków: przełyku, żołądka i warg, czyli narządów, stykających się z wyskokiem małowartościowym.

Te dwie używki: tytoń i wyskok mają smak i woń bynajmniej niepociągającą. To właśnie wskazuje, że młodzież wciąga się do nich nie z zamiłowania, lecz z naśladownictwa i namowy. Zanim się do nich włoży musi je przechorować jak każde zatrucie. To też kierownicy młodzieży powinni ją strzec starannie od tych używek. Strzelec, harcerz, sportowiec wiedzą dobrze, że ich sprawność maleje pod wpływem tych trucizn. Dzielny i energiczny nie złakomi się na nie. Tylko mazgaj, ślamazara i zniewieściały będą uważali je za sprawdzian swej... męskości. Śmiechu warta byłoby takie zamroczenie pojęć, gdyby nie stanowiło przyczyny ciężkiej niedoli!

Najzgroźniejszy jest przesąd że napoje wyskokowe są wartościowe, więc jeżeli nie można używać ich codziennie, wobec ich drożyzny, to należy dać im miejsce



Kielce na V Marszu Szlakiem Kadrówki.



poczesne w dni świąteczne i uroczystości. W te dni pracownik, oderwawszy się od powszechności, powinien wnieść się ponad zakres swych zwykłych podłoziom paralytika, nieodpowiartzeb i działań. A tu wyskok strąca go dzialnego za czyny. To też młode pokolenie winno zerwać z tym przesadęm i zastąpić go gromadzkim wystąpieniem, które byłoby probierzem rozwoju cielesnego i umysłowego. Nieodłęga będzie niezadowolony z popisu strzeleckiego, gimnastycznego, sportowego, bo jest do nich niezdatny. Niech tam sobie pyka fajkę i papierosa, niech wychyla kieliszki i kufle, aby potem stoczyć się pod ławę, lub wszczynać burdy. Odwróćcie się od niego z politowaniem, jeżeli nie zdołacie wciągnąć go do swych szeregów. To ofiara przesądów.

*Dr. W. Miklaszewski.*

### Korespondencja

#### Komitettów W. F. i P. W. wolna od opłat pocztowych

Do wiadomości zainteresowanych Czytelników podajemy rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów (Nr. 2606/II z dn. 23/X 1928 r.), na mocy którego korespondencja Komitetów W. F. i P. W. wolna jest od opłat pocztowych. Rozporządzenie to ma duże znaczenie praktyczne i poważnie wpłynie na obniżenie kancelaryjnych wydatków tych Komitetów.

„Przesyłki listowe Wojewódzkich i Powiatowych wzgl. Miejskich Komitetów Wychow. Fizyczn. i Przysp. Wojskow. wolne są od opłaty pocztowej. „Zwraca się uwagę urzędem pocztowym, że Wojewódzkie i Powiatowe (Miejskie) Komitety Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego jako organa Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego — są zwolnione od uiszczania opłat pocztowych za urzędowe przesyłki listowe nadawane w granicach określonych w pkt. b) ustępie 1 art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 378 z 1928 r.) w sprawie zmiany ustawy z dnia 3-go czerwca 1928 r. o poczcie, telegrafii i telefonii.

„Urzędowe przesyłki listowe wyżej wymienionych organów muszą być po myśli § 1 ustępie 3 rozporządzenia Ministra Poczty i Telegrafów z 17 sierpnia 1928 r. o warunkach tudzież zasadach obowiązujących przy wysyłaniu przesyłek pocztowych zwolnionych od opłaty pocztowej (Dz. Urz. M. P. i T. z 12.IX 1928 r. Nr. 22) opatrzone na stronie adresowej nazwą wysyłającego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego, numerem dziennika, klauzulą „Sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej”, oraz odciskiem pieczęci urzędowej”.

## Echa uroczystości poświęcenia sztandaru w Stryju

Gdy ścichły już odgłosy uroczystości poświęcenia sztandaru strzeleckiego w Stryju (pisaliśmy o tem w nr. 47 z roku ub. — przyp. Redakcji), gdy ziściły się wreszcie dawne zamierzenia i dobiliśmy do upragnionego celu — budzi się człęk i zastanawia nad postaciami i działalnością tych, którym należy się uznanie za niezamordowaną pracę i staranie około stworzenia tego symbolu strzeleckiego. Jest wśród tych postaci szczególnie jedna, wyodrębniająca się potęgą ducha swego, w której nurtuje wulkaniczna praca społeczną, parta potężną ideą, brzmiąca zgodnym akordem wszystkich strun na nutę miłości Ojczyzny.

Postać ta — to Ludwik Tomanek, uosobienie wszystkich szarż i godności Związków: Legionistów, Strzeleckiego, Podof. Rezerwy i t. d., jeden z niewielu pozostałych tu strzelców-legunów, przedstawiciel konkretnej i sumiennej pracy.

Uczestnik bojów legionowych, ich doli i niedoli, w spuściznie po wielkiej wojnie otrzymał kilka dziur w cieie, do dnia dzisiejszego odzywających się zgodnym chórem dolegliwości, jakiś tam stopień wojskowy, wszelkie dane na „Virtuti Militari” i posadę skromnego urzędnika w administracji państwowej. Może zamało dla innych, lecz wystarczająco dla niego, bo z losu swego zawsze zadowolony. Zresztą szarość dnia opromienia mu kult dla Wodza i Legionów, nabyty w okopach i szpitalach, w dniach chwały i nędzy. Z młodzieńczą werwą uczestniczy we wszystkich poczynaniach społecznych. Począwszy od wieców, a skończywszy na najmniejszych zebraniach obywatelskich — zawsze wierny swej zasadzie — dobro Ojczyzny i kult dla Wodza stawia jako „modus vivendi” obrad. Nieopatrnie wierzy w ludzi sądząc, iż z czasem najodporniejszych przerobi na powolne

narzędzie interesów państwa i nie parząc, iż poza sobą, zostawia w tym zwycięskim pochodzie i wrogów.

Kilkanaście lat temu zaczął służyć sprawie i od tego czasu podtrzymuje ją nieustannie w swym lokalnym okręgu. Ci chutko, bez ambicji idzie drogą wielkiej pewności i owocnej działalności nie obawiając się ani wielkich burz, ani skompiłkowanych przedsięwzięć swych „opiekunów” i przeciwników, realizując tu, na kresach poczynania Wielkiego Wodza.

Zna go z tego wszyscy na całym obszarze Podkarpacia. Zna go pan, chłop, robotnik, żołnierz, wróg i swój, tak jak i on zna wszystkich i wie o wszystkim.

Niema na gruncie stryjskim podobnych ludzi, bo gdy byli, to odeszli, pracę rozpoczętą w zarodku zostawiając. I wówczas z chwilowego ukrycia wychodził zawsze ob. Tomanek i rozpoczęte dzieło prowadził nadal, aż do celu. Tak było z domem strzeleckim, tak z uroczystością poświęcenia sztandaru strzeleckiego i tak będzie w przyszłości z następnymi zamierzeniami. A ile jest rzeczy, których się już nie pamięta, a które figurują w ukrytych foljach dziejów naszego miasta? Głód pracy społecznej, rozpętany żywioł działalności choćby za cenę własnej egzystencji czyni ob. Tomanka bezcennym dla pracy osobnikiem, a dla nas szlachetnym przykładem wzorowej działalności.

Dlatego też dziś, gdy ścichły odgłosy uroczystości, gdy symbol jedności spoczywa w rękach braci strzeleckiej, poświęcam te wspomnienia dzielnemu i prawemu człowiekowi, czyniąc to nietyle z chęci gloryfikowania jego zasług, ile z przekonania, iż społeczeństwo chętniej zapomni o nim, aniżeli otoczy aureolą dzielnego bojownika demokratyzacji polskiego społeczeństwa w Stryju.

**Wł. S. Król.**



Zamość na V Marszu Szlakiem Kadrowki.



# NA STRZELECKIM SZLAKU



Członkowie kierownictwa obw. Kolońskiego z Prezesem Okręgu ob. Schmalcem po środku. Od prawej kmdt. Obw. ob. Jarmulski, ob. Witkowska, ob. Jarmulski, ob. Tarkowska i ob. Oleksiński

## Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

W pierwszą niedzielę grudnia odbyła się we Lwowie konferencja okręgowa prezesów Oddziałów Związku Legjonistów, oraz prezesów i kmdtów Obwodów Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego. Celem konferencji było omówienie pracy na pierwszy kwartał 1929 roku.

W konferencji wzięli udział ob. plk. Minkowski, Sekretarz Generalny Związku Strzeleckiego.

\*

W niedzielę, 16 grudnia r. ub. odbył się Walny Zjazd Delegatów Obwodu Brzeżański. Wybory nowych władz dokonane przez aklamację oddały stanowisko prezesa Obwodu w ręce dyr. ob. Czuruła, wiceprezesa ob. inż. Weigla.

\*

W tę samą niedzielę odbyła się konferencja obwodowa prezesów i kmdtów Obwodu Czortków, przy współudziale oficerów inspekcyjnych w. f. i p. w. Z ramienia Okręgu i Obwodu występował ob. Nowak, kmdt Obwodu.

Zarówno delegaci zjazdu w Brzeżanach jak i konferencji w Czortkowie wysłali depesze reprezentantom władz wojskowych i cywilnych.

## BIBLIOTEKI W OKRĘGU WARSZAWA.

Jak mówią dane oficjalne na terenie Okręgu Warszawa, (nie licząc podokręgu Radom) istnieje 11 bibliotek strzeleckich, z których największą ilość tomów, bo około 600 posiada oddział Warszawa-Śródmieście. Z obwodów prowincjonalnych pierwszy idzie obwód Ostrów Mazowiecki, którego oddział Sokołów ma bibliotekę, złożoną z 300 tomów.

Z oddziałów centralnych własne biblioteki posiadają ponadto: oddział Strzelców - Marynarzy w Warszawie, oddział Warszawa - Wola, Pruszków, Przasnysz, Chorzele, Płock, Ciechanów, Sochaczew, Iłów i Miedzeszyn.

Zadaniem bibliotekarza jest nie tylko książkę żadaną przez członka oddziału z półki wyjąć i do zeszytu specjalnego wpisać, ale i starać się o jej powiększenie. Musi więc zwracać uwagę pilną, na takie rzeczy, jak rozkaz Kmdta Głównego 1 22/28, którego jeden z punktów oznajmia,

iż oddział, który zgłosi stan swej biblioteki, nazwisko bibliotekarza i ilość wypożyczonych książek w miesiącu listopada ub. r. ten otrzyma piękną i pożyteczną książkę plk. Osmolskiego „Zaniebane drogi wychowawcze”.

Zdawałoby się, iż odpowiedzi posypią się w kilka dni po rozesłaniu rozkazu, powiększając tanim sposobem biblioteki oddziałowe. Rzeczywistość przyniosła tylko jedną odpowiedź, nadesłaną przez oddział Śródmieście.

Gdzież bibliotekarze i kmdci oddziałów, czy są tylko „paradjerami” od funkcji, aby się nią pysznić na zebraniach i uroczystościach? **Wi. Rębalski.**

## Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W dzień Nowego Roku delegacje krakowskich oddziałów strzeleckich złożyły prezesowi Zarządu Okręgu plk. dr. ob. Kaplickiemu Mieczysławowi życzenia imienninowe, wręczając jednocześnie księgę adresową z podpisami członków oddziałów: Akademickiego, „Orląta”, żeńskiego, konnego, sapersko-wodnego, oraz

oddziałów Prądnika Białego i Bronowic Małych.

W ślad za delegacjami przybył do Obywatela Prezesa kmdt Okr. ob. rtm. Naimski, w otoczeniu oficerów: adju. por. Małkowskiego, ref. ob. por. Kerca, zast. K. O. por. Dadaka i prezesa S. K. S. „Patria” ob. Sierpińskiego — składając Solenizantowi serdeczne życzenia dalszej pracy, tak owocnej, jak dotychczasowa.

Delegacje oddziałów, oraz władze Okręgu pozostały u ob. dr. Kaplickiego na śniadaniu, w czasie którego zgotowano Solenizantowi burzliwą owację.

\*

Ob. Gawlik, znany dobrze wszystkim strzelcom jeśli nie z wydeptanego przez siebie szlaku Kadrówki, to przynajmniej z podobizny, zamieszczonej w jednym z zeszłorocznych numerów „Strzelca” ciężko zaniemógł i musiał poddać się operacji przepukliny i ślepej kiszki.

Choroba ob. Gawlika, plutonowego oddziału „Orląta”, a obecnie kaprała 20 p. p. Ziemi Krakowskiej, wywołała wśród „Orląt” i kolegów służby czynnej szczerą i ogólny żal. Ob. Gawlik potrafił sobie zdobyć ogólną sympatię, to też u łóżka jego nie braknie życzliwych.

Pomyślny wynik operacji pozwala sądzić, iż ob. Gawlik wróci w niedługim czasie do zdrowia i pozostanie nadal czynnym sportowcem i instruktorem oddziałów krakowskich.

Życzymy mu tego z całego serca!

## WIGILJA STRZELECKA W KONSKICH

Czekaliśmy na ten wieczór wigilijny długo, z dniem każdym z coraz gorętszą niecierpliwością. Wreszcie przyszedł. Naznaczono go na 24-go, o godz. 10-ej wieczorem, ale nie w świetlicy, tylko ochronce im. Marszałka Piłsudskiego. Podobno w świetlicy się nie zmieścimy.

Jeszcze nie nadeszła wyznaczona godzina, a już w ochronce pełno. Są chyba wszystkie strzelczynie i wszyscy strzelcy, nie braknie nikogo. Niema tylko władz. Oczekujemy na nie z niecierpliwością, wypełniając dłużące się minuty śpiewaniem piosenek strzeleckich. Świeczki na niezapalanej choince wprost proszą się o



I pluton Busk z kmdt. Okręgu ob. Kruk-Kolbuszewskim. Z prawej kmdt. II Baonu ob. Wiliński, z lewej prezes oddz. dr. Turczyn.



rdzawy płomycek zapalki, ale cóż, kiedy nie można!

Wreszcie rozbłysł światłami zielony krzak, ale my już na niego nie zwracaliśmy tak wielkiej jak przedtem uwagi, bo pochłonęło nas całkowicie w głąb duszy zapadające przemówienie ob. Depowskiego.

Następnie przystąpiono do dzielenia się opłatkiem i wzajemnego składania sobie życzeń. Życzenia dla oddziału z ramienia całego obwodu złożył ob. Wodzinowski.

Zabrzmiły słowa: „Bóg się rodzi...” potem poszło „Lulajże Jezuniu...” i cały szereg innych kolend, śpiewanych aż do chwili gromadnego wyruszenia oddziału na pasterkę.

Trud urządzenia choinki wzięła na siebie całkowicie kmdtka oddz. żeńskiego ob. Nagórkówna, za co wszystkie strzelczynie i strzelcy serdecznie jej byli wdzięczni.

### OPLATEK W MARKACH.

Strzelcowi opłatek tylko w gronie najbliższej rodziny już nie wystarcza. Jak jest porządny oddział musowo wigilja w świetlicy!

Tak było i w Markach. Jakże nie podzielić się ze swym komendantem, zarządem, strzelcami? Zebrali się więc wszyscy, naradzili, zakrzętnęli i wszystko gotowe. Świetlica udekorowana zielenią i bibułkami, stół również (oczywiście nie bibułką!)

Przybyli i goście: kmdt Obw. ob. Wyrzykowski, ze swym adjutantem ob. Zbrożkiem. Gdy się skończyły powitania i oficjalny raport, zasiadła do stołu wesoła brać strzelecka, na czele mając prezesą ob. Grzywaczewskiego, ref. kult.-ośw. por. Wojnarskiego i por. ob. Śnieżkę-Błocznego i kmdta ob. Drabikowskiego. Zapalono choinkę i zaczęto dzielić się opłatkiem.

Już przy śledziku rozwinęła się miła pogawędka, często gęsto przeplatana śmiechem. A że wesołość rosła z minuty na minutę, łatwo sobie chyba wyobrazić jak było wesoło przy czarnej kawie, wieczorem kończącej. Dodać trzeba, iż celem przyjemniejszego pobytu gościom urządzili strzelcy wesołą szopkę.



Zeszloroczny marsz 3 Rejonu dookoła jego granic.

Po kolendach i piosenkach strzeleckich, z zapalem wyspiewywanych, zabrał głos kmdt obw. ob. Wyrzykowski, życząc strzelcom wiernej służby ideologii strzeleckiej, na co mu zgromadzona brać gromkim okrzykiem odpowiedziała.

Było też wiele radości, gdy z polecenia kmdta Obwodu adj. ob. Zbrożek, odczytał kilka nominacji, na „gwiazdkę” przywiezionych, a ob. Śnieżkowa ofiarowała oddziałowi w imieniu zarządu 16 tomów książek, początkujących własną bibliotekę oddziałową i oddała je pod opiekę kmdta oddz. ob. Drabikowskiego. Strzelcy, dziękując serdecznie zarządowi za dar, jednogłośnie przyrzekli, iż będą dokładać własne książki do biblioteki, pamiętając o słowach hasła: „Oświata buduje silną Polskę”.

Na tem skończono strzeleckie święto.

### WIGILJA STRZELECKA W ZŁOCZOWIE.

Ze mieliśmy w tym roku swą własną, strzelecką wigilję, to zasługa przede wszystkim naszego kmdta, ob. Dąbrow-

skiego, który własnym kosztem przygotował wszystko, co było niezbędne do wieczery.

Gdyśmy już wszyscy zebrali się w świetlicy i zasiedli do stołu, ob. Dąbrowski, po krótkiej modlitwie, przemówił do nas, życząc pomyślnych wyników w pracy dla dobrej Rzeczypospolitej i Związku Strzeleckiego, poczem na ręce najmłodszego strzelca, ob. Bujniaka, złożył życzenia dla oddziału.

Cisza zapanowała przy stole. Niech nie posądza nas czytający te słowa, iż wynikała ona ze zbyt gorliwego zajęcia się darami Bożemi. Szanowaliśmy tylko milczenie naszego komendanta nie posiadającego nikogo z rodziny, któremu strzelecka rodzina, bardzo go kochająca, w momencie tak uroczystym zapewne nie wystarczała. I dopiero ożywienie jakie wzbudził toast na cześć Pierwszego Komendanta Związku, Marszałka Piłsudskiego, zmieniło nastrój, tak iż pod koniec kolacji było zupełnie wesoło, a jeszcze lepiej, gdy zabraliśmy się do śpiewania kolend.

### Z ŻYCIA REJONU Nr. 3.

Wigilję Bożego Narodzenia obchodzili strzelcy Rejonu nr. 3 — Cytadela, jak zazwyczaj, — prosto i po żołniersku.

Gdy już zebrali się wszyscy strzelcy z oddziałów: Powązki, Żoliborz i Marymont, przemówił do nich w serdecznych słowach por. Rosiński, ofic. p. w. 21 p.p., poczem kmdt Rejonu zapoznał nowych i przypomniał starym strzelcom to, co zostało już dokonane dla dobra i sławy Rejonu, zachęcając do dalszej pracy p. w. oraz sportu. Obaj mówcy zakończyli swe przemówienia okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej dwóch najwyższych Reprezentantów.

Gdy ucichły okrzyki, przełamali się strzelcy tradycyjnym opłatkiem, poczem powoli rozeszli się do swych domów gdzie czekali z opłatkiem najbliżsi z rodziny.

Rejon, dzięki zaofiarowanej przez 21 p. p. sali gimnastycznej, zorganizował kurs sportowy zaprawy zimowej. Zbiórki odbywają się trzy razy tygodniowo pod kierownictwem trenera ob. Urbaniaka, który sumiennie szkoli strzelców w boksie.



Wykład w I żeńskim oddziale Łódzkim. Stoi z karabinkiem kmdtka Okręgu Fornalska i komdtko oddziału Kucharska.



Mamy nadzieję, iż praca nasza nie pójdzie na marne i d-ca 21 p. p. płk. Dojan-Surówka nie zawiedzie się na strzelcach Rejonu. Na zawodach bokserskich zdobyją oni jeszcze nie jedną nagrodę, powiększając i tak już bogate swe zbiory.

Śladem I oddziału Strzelców - Marynarzy komenda Rejonu nr. 3 organizuje strzeleckie zawody izbowe w świetlicy, o najlepszą tarczę tygodnia i miesiąca. Strzelania codzienne, w godzinach od 18—21, nagrody dyplomy i żetony.

Warunki strzelań: strzelanie na 25 mtr. z postawy stojącej, serja 5 strzałów + 3 próbne, broń małokalibrowa. Zawodnik ma prawo oddać dziennie kilka seryj. Tarcze na koszt Rejonu.

W dniu 27 b. m. Komenda Rejonu organizuje V Marszobieg 20 klm, t. zw. „Naokoło granic Rejonu nr. 3”.

Do zawodów tych stawać mogą: członkowie Związku, wojskowi, organizacje i kluby sportowe. Każdy z członków zespołu posiada prawo ubiegania się o nagrody indywidualne.

Zgłoszenia zawodników osobiste lub piśmienne przyjmuje Komenda Rejonu Cytadela, Bud. 63, 2 piętro, codziennie, między 19 — 21 godz. (w niedzielę od 8—14 p. p.) do dnia 26 b. m. za opłatą 50 gr. od zawodnika i 5 zł. od zespołu — 13 ludzi.

Zawodników obowiązuje strój patrolowy (bluza, spodnie, pas, 2 ładownice, trzewiki skórzane, czapka organizacji). Kluby sportowe mogą startować w ubraniach cywilnych, obowiązuje je jednak pas i ładownice. (Brakujące sorty wypożyczy Kmda Rejonu).

Korpus podoficerski Rejonu ufundował na marsz ten nową nagrodę przechodnią — puchar wędrowny.

W r. ub. na zawodach tych (45 klm.) zwyciężył indywidualnie ob. Zamojski (strzelec Żoliborz) w 4 g. 4 m. przed Werssem (strzelec Śródmieście), Sobkiewiczem (Pol. Kl. Sport.) i Jaworskim (Baon Manewr.). Zespołowo pierwszy oddział Powązki, zdobywca srebrnego pucharu, nagrody d-cy 21 p. p. płk. Dojan-Surówki.

K. Wikiel.

#### KURS INSTRUKTORSKI OKR. WOJYŃ.

W dniu 20 stycznia r. b. rozpocznie się w Łucku 5-tygodniowy kurs przy 24 p.p. dla kmdtów oddziałów i instruktorów Związku Strzeleckiego Okręgu Wołyń.

Kurs obejmuje 85 uczestników, z tego 60 z Okręgu Wołyń, 25 z Okr. Lublin.

Wykłady z wojskowości i wyszkolenia prowadzić będą oficerowie 24 p. p., oświatę i dziedziny strzeleckiej — kmda Okręgu.

#### TERMIN BIEGU NARODOWEGO NAPRZELAJ.

Czas rozpocząć już zaprawę do narodowego biegu naprzelaj, na rok 1929, którego termin postanowił Polski Zw. Lekkoatletyczny przesunąć z marca na dzień 3 maja, jako część składową 3-majowych uroczystości. Na decyzję tę wpłynęła również mała dotychczasowa frekwencja biegaczy — gdyż do biegu, organizowanego w marcu, lekko-atleci kresów nie mogli się należycie przygotować.

W r. ub. w biegu narodowym wzięło udział około 200 strzelców ze wszystkich

Okręgów, stanowiąc liczebnie połowę startujących. Niech i w tym roku nie zmniejszy się na starcie ich liczba i zaprawa idzie w szybkim tempie tembardziej, iż będzie ona równocześnie treningiem przygotowawczym do marszu 19 marca.

#### OKRĘGOWE KÓŁKO AMATORSKIE WE LWOWIE.

Komenda Okręgu Lwowskiego zorganizowała sekcję teatralną we Lwowie, która w niedzielę i święta wyjeżdżać będzie na przedstawienia, na teren poszczególnych obwodów.

Dochód z przedstawień przeznaczony jest na stworzenie okręgowej wypożyczalni kostiumów dla kółek amatorskich wszystkich oddziałów okręgu lwowskiego.



Drużyna piłkarska, oddz. Radom.

#### ZAPRAWA BOKSERSKA GARN. WARSZAWA.

Garnizon Warszawski zorganizował stałą zaprawę bokserską, przygotowując strzelców do mistrzostw Związku, odbyć się mających w marcu w Katowicach.

Zaprawa odbywa się w sali bokserskiej na Pradze, wyekwipowanej we wszystkie potrzebne przybory przez I oddz. Strzelców-Marynarzy.

#### PODREZNIK BOKSU

W tych dniach opuści maszynę drukarską pierwszy tom z cyklu wydawnictw sportowych Związku, p. t. „A. B. C. Instruktor Sportowego”.

Tom I-szy — „Boks” zawiera gimnastykę bokserską, technikę boksu, oraz przepisy sędziowskie. Nabywać go można w Administracji Wydawnictw Związku: Warszawa, Długa 50.

#### AWANS PŁK. ULRYCHA.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego ppłk. Juliusz Ulrych awansował na pułkownika.

## ŻYCZENIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

W dniu 1 stycznia udała się na Zamek delegacja Związku Strzeleckiego w osobach Prezesa ob. dr. Dłuskiego i Sekretarza Generalnego ob. Minkowskiego w celu złożenia życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Delegacje licznych organizacji społecznych zgromadziły się w sali marmurowej

Redakcja „Strzelca” w tej drodze serdecznie gratuluje Mu z tego powodu.

#### ŚLUB OB. WIKLA.

W dniu 30 grudnia w kościele Najświętszej Marii Panny na Nowem Mieście o godz. 18-iej pobłogosławiony został związek małżeński komendanta rejonu Nr. 3 i pracownika naszej drukarni kmp. ob. Kazimierza Wikla z p. Marią Birą - manówną.

Do kościoła przybyło liczne grono strzelców i strzelczyń na czele z kmdtem Okręgu ob. Zochowskim i oficerami garnizonu warszawskiego, przedstawiciele wojska z oficerem p. w. 21 p.p. mjr. Święcickim oraz gromada kolegów.

Wracając od ołtarza ob. Wikiel w mundurze strzeleckim, przeszedł z Małżonką przez szpaler strzelców. Przed kościołem młodej parze zgotowano buziową owację.

Redakcja tą drogą śle młodej parze serdeczne i szczerze życzenia.

## Poradnia oświatowa

Począwszy od dzisiejszego numeru o twieramy w „Strzelcu” nowy dział, który nazwalimy: poradnia oświatowa.

Czemu ma służyć poradnia?

Poradnia oświatowa poświęcona będzie wszystkim kwestjom oświatowo-kulturalnym z terenu naszej pracy.

W tym dziale chcemy nawiązać żywy a bezpośredni kontakt przedewszystkiem z naszymi referentami kult.-ośw., kierownikami świetlic, kół amatorskich, chórów, orkiestr, komendantami, słowem wszystkimi, którzy zajmują się czynnie pracą kult.-ośw. w Zw. Strzeleckim.

W poradni umieszczane będziemy aktualne i ważne dla oddziałów informacyj kult.-oświatowe, oraz porady informacyjne na zgłoszone pytania. Omawiać więc będziemy sprawy dotyczące świetlic (lokal, urządzenie), pogadanek, gawęd, odczytów, kursów, wycieczek, bibliotek, teatrów, chórów, orkiestr etc. Omawiać będziemy również sprawy pomocy naukowych jak lampy projekcyjne, przezrocza, kina, filmy, radjoodbiorniki, wydawnictwa i t. p.

Oczywiście poradnia o tyle będzie interesująca i pouczająca, o ile zainteresują się nią nasi Czytelnicy oświatowcy z terenu. To też apelujemy: nadsyłajcie materiały do poradni.

Mogą to być pytania, jak i informacje.

Sprawę, o którą chodzi należy opisać zwięźle i treściwie, dokładnie stawiając zapytanie o co chodzi.

Materiały do poradni nadsyłać należy do Redakcji „Strzelca”.

Odpowiedzi udzielać będzie Redakcja przy ścisłej współpracy z instruktorjatem oświatowym, ref. kult.-ośw. Kom. Główn.

w szerokim półkolu oczekując przybycia Pana Prezydenta, który przyjmował następnie kolejno życzenia od poszczególnych delegacji. W imieniu Związku życzenia złożył ob. dr. Dłuski.

Następnie ob. Minkowski złożył życzenia dla rządu na ręce min. gen. Składkowskiego, zastępującemu premiera.



# U N A R C I A R Z Y

Zima roku bieżącego jest szczególnie obfita w wydarzenia sportowe wielkiej wagi.

Przedewszystkiem poraz pierwszy w Polsce zostaną rozegrane międzynarodowe zawody o charakterze mistrzostw Europy.

Tak, jak w roku 1931 nasz Związek Strzelecki z polecenia Międzynarodowego Związku Strzeleckiego organizować będzie strzeleckie mistrzostwa świata, jak w roku 1930 wioślarskie mistrzostwa Europy zorganizuje Polski Zw. Tow. Wioślarskich, tak obecnie, za parę już tygodni, Polski Zw. Narciarski urządza z polecenia Międzynarodowego Zw. Narciarskiego doroczne międzynarodowe zawody o charakterze mistrzostw Europy.

Po raz pierwszy tedy na naszym terenie spotkają się najznakomitsi zawodnicy świata w walce o zaszczytny tytuł mistrzowski.

Narciarze czynią energiczne przygotowania, żeby zawody wypadły jak najznakomiciej, żeby Zakopane pod każdym względem dobrze się zaprezentowało, a w ten sposób uzyskało należną mu popularność na szerokim świecie.

Rozumiejąc doskonale znaczenie tego rodzaju imprezy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej objął nad nią protektorat, Rząd ją popiera, miejscowe społeczeństwo współdziała z władzami Związku, a zawodnicy ostrzą sobie zęby na gości, w walce z którymi mają wcale poważne szanse, gdyż nasi czołowi narciarze, jeśli komu ustępują, to tylko ekstra klasie skandynawskiej.

## UDZIAŁ STRZELCÓW.

W tych przygotowaniach nie może zabraknąć strzelców.

Istotnie nasi dzielni narciarze zakopiańscy biorą udział w pracach przygotowawczych, poatem zamierzają oddać do dyspozycji komitetu organizacyjnego kilkudziesięciu, do trzydziestu, jednolicie umundurowanych strzelców - narciarzy do obstawienia trasy biegów.

Nasi narciarze nie ograniczają się do tego i pilnie trenując, zamierzają w razie dobrych wyników zaprawy, stanąć do biegu patrolowego ze strzelaniem, oraz do zawodów w niższych klasach.

## BIEG SZTAFETOWY.

W dniu 1 stycznia zespół strzelecki wziął udział w biegu rozstawnym 5 x 10 km. o puchar p. Faechera, kapitana Związku Narciarskiego.

W biegu tym zwyciężył I zespół Sekcji Narc. Polsk. Tow. Tatrzańskiego (Br. Czech, Szostak, Z. Motyka, K. Motyka i Berych) w czasie 3 godz. 22 min. 52 sek. Nasza sztafeta zajęła 6 miejsce w 4 godz. 06 min. 07 sek.

W ten sposób na 50 km. pozostaliśmy za zwycięzcą, który zmobilizował same gwiazdy narciarskie, o 40 min. Nie jest to zły wynik, jak na młody zespół.

## ROLA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W POPULARYZACJI NARCIARSTWA.

Wielkie międzynarodowe zawody narciarskie mają, jak słyhać, zamknąć okres pracy pod hasłem wytężonego popierania pracy czołowych zawodników i

mają rozpocząć okres propagowania i rozpowszechniania narciarstwa wśród mas na Podkarpaciu i na kresach.

Jeśli pogłoski te miałyby się sprawdzić, a co powitalibyśmy z prawdziwą radością, otworzyłyby się nowe możliwości szerokiej współpracy pomiędzy Zw. Strzeleckim i Zw. Narciarskim.

Podobno nawet w Krakowie odbyła

się na ten temat konferencja, z której wynikałoby, że Zw. Narciarski poszedłby w masę, opierając się na Zw. Strzeleckim i dostarczając oddziałom strzeleckim nart i instruktorów.

O tem, że w szeregach strzeleckich jest dążenie do narciarstwa, świadczy zarówno praca sekcji narciarskiej oddz. Zakopane, treningi w innych oddziałach, a ostatnio utworzenie sekcji przy oddz. Krynica i zgłoszenie jej do Zw. Narciarskiego.

## Z WYDAWNICTW

**Henryk Sienkiewicz — „Legjony”.** Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich. Lwów. 1928 r., str. 221.

Na schyłku pracowitego życia rozpoczął Sienkiewicz wydawanie powieści, której treść potoczyć się miała dookoła „Legjonów Dąbrowskiego”. Pisał ją zapewne we właściwej mu gorączce twórczej, kawałkami, z numeru na numer, w miarę druku, tak jak wiele utworów poprzednich, a poczytne wówczas pismo w społeczeństwie — „Tygodnik Ilustrowany” ogłaszało ją odcinkami.

Powieść wydana została niedawno, ponownie w książce.

Bohaterami utworu są dwaj młodzi ludzie Marek Kwiatkowski i Stanisław Cywiński. Młodzieńcy postanawiają opuścić strony rodzinne i dostać się do Włoch, gdzie Dąbrowski, po upadku powstania Kościuszkowskiego, organizuje legjony. Bohaterem w ich niefortunnym zamierzeniu przyswieca idea walki pod polskimi sztandarami o wolność Polski.

W części pierwszej tłem powieści są stosunki w kraju panujące, a na pierwszym planie, leniwie pędzone, egoistyczne życie magnatów, odmalowane przez autora tak barwnie, iż w zdrowo myślącym Czytelniku może wywołać tylko pogardę i oburzenie.

Tło części drugiej stanowią Włochy.

Na ziemiach włoskich formują się i walczą Legjony Dąbrowskiego, ich sytuacja polityczna jest niezwykle trudna, mieszkańcy odnoszą się do legjonów nieprzychylnie, a często wprost wrogo, mimo że Polacy mają dla nich — dla narodu, jak oni sami uciemiężonego — szczerą sympatię. Zapórę między narodami stanowią zaborcze plany Napoleona. Legjony wbrew własnemu uczuciom, posłuszne jego rozkazom, muszą walczyć z Włochami, bo zawsze „koszula bliższa ciału, niż sukmana”, a Polacy wierzą, że Napoleon dopomoże im do uwolnienia ojczyzny, że „Bunaparte to Samson, który zburzył świątynię tyraństwa, choćby sam miał zginać pod gruzami”, bo „Wspiera go własny jenjusz, ale wspierają i takie siły, przeciw

którym nie wskórają austriackie zakazy, ani żadne ukazy po tamtej stronie Wisły”.

A przytem, tego Napoleona wspierały na obszarach polskich przez zaborców o władniętych organizacje tajne. Organizacje te nie działały z bronią w rękę, lecz wywierały wpływ na politykę i na samo społeczeństwo, a do działania miały wiele, bo do owej pory „U nas jenerałem zostawał wielki pan, lub sprytny dworak, który o wojskowości tyle wiedział ile o astronomii”. W takich warunkach nie można było marzyć o odrodzeniu. Sienkiewicz podzielał ten pogląd, to też w analizie stosunków panujących w kraju głęboko sięgnął po przyczyny. Oto co mówi przez usta członka tajnej organizacji. „Kościuszek był zbyt miękki i Dąbrowski będzie zbyt miękki, a tymczasem Polska potrzebuje pługą, któryby ją głęboko przeorał, tak, by wyższe warstwy poszły na spód, niższe na wierzch”, ta „Przyszła Polska nie ma być magnacką, ani, jak jeszcze niedawno była jezuicka, ani szlachecką, ale ma w niej panować „Wolność, równość i braterstwo!”

I oto idea, która przyswiecała ówczesnym patriotom z tajnych organizacji została przeobrażona w czyn. Polskie ziemie przeorał głęboko, od końca do końca trud Komendanta.

W książce Sienkiewicza jest coś bardzo czasom naszym bliskiego i ujmującego, to coś — to cechy wspólne Legjonom Dąbrowskiego i Pierwszym Brygadzie, ten sam serdeczny stosunek między dowódcą, a szeregowcem, ta troskliwość, gdzie „Oficer nie tylko dbał o chleb dla żołnierza, ale kształcił go, uczył czytać i pisać, uczył historii ojczyzny”.

Dodać należy, iż „Legjony” są nieukończone i dotychczas nie znaleziono w rozsianej po autorze spuściznie nic coby wskazywało na to ile części miało być jeszcze. Powieść urwana została w chwili, gdy młodzieńcy po przełamaniu wewnętrznych trudności dotarli do miejsca postoju legjonów i zostali wcieleni w ich szeregi.

M. Kania.

## Oplątek w oddziale im. Aleksandry Piłsudskiej

DN. 6 b. m. w lokalu świetlicy im. Aleksandry Piłsudskiej odbył się uroczysty „Oplątek”, zorganizowany staraniem Zarządu Oddz. Żeńskiego.

O godz. 6-jej wiecz. zebrało się w świetlicy liczne grono strzelczyń ze Śródmieścia, Cytadeli, Woli i Bródna oraz cały Zarząd Oddziału. Przybyła też ob. Szudłowska ref. pracy kobiet Komendy Głównej.

Uroczystość rozpoczęła ob. Kapuścińska prezeska Zarządu Oddziału, krótkim, a serdecznym przemówieniem, wzywając

strzelczynie do gorliwej i owocnej pracy w nowym roku. Potem nastąpiło ogólne dzielenie się opłatkiem, wymiana życzeń i śpiewanie kolend przy ustrojenem drzewku. Następnie Zarząd zaprosił wszystkie obecne do spożycia skromnego przyjęcia. Strzelczynie z apetytem do tego się zabrały, to też wkrótce znikły ze stołu wszystkie smakołyki — wysmienione kanapki, świetne paczki, jabłka i herbata.

O godz. 8-jej przybyli zaproszeni strzelcy i rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała aż do 12-jej godz. w nocy.



# DZIAŁ ROZRYWEK

## ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 51.

O  
O S A  
K O Z A K  
K A C Z Ę  
B A Z A R  
K R Ę T A  
R A D O M  
L I N J A  
P I O T R  
O Ś Ć  
Ć

Napewno niejedyn z Obywateli rozwiązując zadanie to łamał sobie nadaremnie głowę nad wyszukaniem zwierzęcia domowego, którego nazwa składa się z pięciu liter, przyczem środkową jest c (w podanym rozwiązaniu słowo czwarte od góry) i które w rozwiązaniu figuruje jako kaczę? Zaszła tu oczywiście pomyłka Redakcji, którą widocznie nastrój przedświąteczny usposobił tak mile, iż z mewinnej kaczki zwierzę zrobiła. Co może potęga prasy!

A teraz, gdyśmy sumienie swe z grzechu oczyścili, nie możemy mieć pretensji i do ob. Babiara z Przemyśla, za to, iż zmienił „bazar” na „drzec” i „linję” na „ścinek”. Nie wyznaczmy mu tylko za karę miejsca wśród prawidłowych rozwiązań i koniec.

Zaznaczamy również, gwoli sprawiedliwości, iż nie wszystkie rozwiązania były ściśle z podanym prze nas wzorem. Tak więc „imię męskie” brzmiało naprzemian „Piotr” i „Adolf” a „miasto w Polsce” — „Radom, Kodeń” i t. p. Rozwiązania te oczywiście, nie mogły mieć zastrzeżeń.

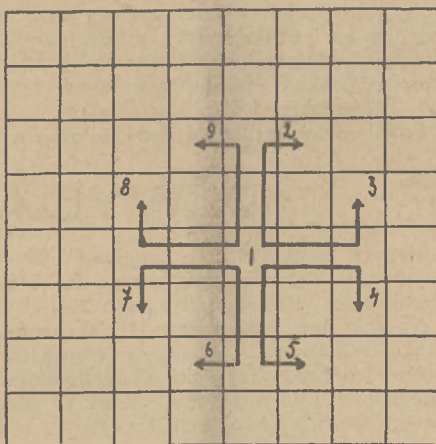
Nadesłali je: ob. Janczarski, Hruszwica, 2) ob. Boryślawski, Królewska Huta, 3) ob. Rurak, Kamień, 4) ob. Bujniak, Złoczów, 5) oddział Wywół, 6) ob. Bienkowski, Secemin.

Kalendarz na rok 1929 wylosował oddział w Wywół.

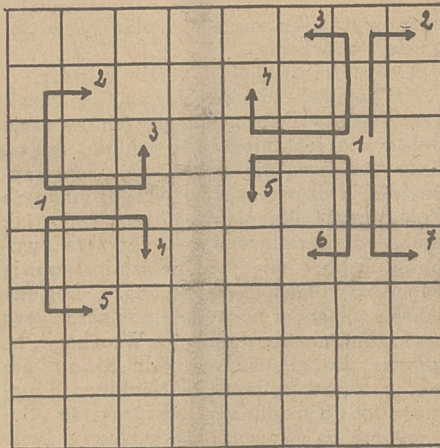
## ZADANIA Nr. 2 KONIKOWE.

Wielu z Czytelników zna zapewne grę w szachy. Dla nich chód konika nie będzie nowością. Dla tych zaś, którzy szachów nie znają, wyjaśniamy, że konik jest jedną z figur, która skacze po sza-

chownicy, jak to na rys. 1. jest uwidocznione:



Cyfrą 1 oznaczone jest pole, na którym przed rozpoczęciem skoków znajduje się konik. Z tego miejsca może on skoczyć na pola oznaczone 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 lub 9. Strzałki wyjaśniają dostatecznie drogi, jakimi konik może chodzić, a właściwie przeskakiwać ze swego miejsca „postoiu” na następne miejsce (pole). Oznaczone na powyższym rysunku pole (1) postoiu konika może się znajdować w każdym innym miejscu szachownicy. Gdy jednak pole takie znajduje się przy skraju szachownicy, wtenczas naturalnie ilość możliwych skoków się zmniejsza, jak nam to wskazuje rys. 2, niżej zamieszczony, w którym cyfrą 1 oznaczone są dwa miejsca, dwie kombinacje postoiu konika bliżej kranca szachownicy:



Wyjaśnienia powyższe będą zapewne dostateczne w celu zrozumienia ruchów konika.

Teraz przechodzimy do samego zadania. Mieści się ono też w szachownicy (zawierającej jednak mniej pól, niż w normalnej szachownicy, obejmującej 64 pola), a na jego treść składa się jedno z praw strzeleckich, rozsypane tutaj po polach sylabami. Miejsce postoiu konika znajduje się w polu, w którym sylaba rozpoczyna się dużą literą. Sylaba ta jest początkiem wspomnianego prawa strzeleckiego. Z tego więc pola, jako pierwotnego stanowiska konika, trzeba przeskakiwać na inne pola, mając na względzie wyżej wyjaśnione możliwe drogi konika. Gdy tak po kolei przeskakiwać będziemy z jednego pola na drugie i zapisywać sobie sylaby umieszczone w polach, na które konik skacze, to ułoży nam się treść zadania.

Nadmieniamy jeszcze, że w zadaniach konikowych konik nigdy nie może skakać dwa razy na jedno i to samo pole; za każdym skokiem musi być wyzyskane nowe pole.

strzel	ru	za	jest	fać
wsze	czło	wu	no	na
sło	ca	kiem	u	lec
wie	za	Strze	moż	ho

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 22 b. m. Jako nagrodę przeznaczamy reprodukcję litograficzną Kossaka.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Piwowarczyk, Borysław. Serję pocztówek malarstwa polskiego, przyznana Wam jako nagrodę Działu Rozrywek wysłaliśmy 22 grudnia ub. r. Czyście je otrzymali?

Ob. Bujniak, Folwarki. Owijacze wysłaliśmy 5-go b. m.

Ob. Plewka, Czarnogłów. Przyznany Obywatelowi rocznik „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego” wysłaliśmy w tydzień po przyznaniu nagrody. Interwencja w rok po fakcie jest spóźniona, gdyż Urząd Pocztowy obecnie reklamacji nie uwzględnia. Dlaczego Obywatel nie doniósł nam o tem wcześniej?

P. Romuald Podlecki Warszawa. Oddział Strzelców Marynarzy ma zbiórki w niedzielę o godz. 11-ej we własnej świątlicy Jagiellońska 31 budynek 10. Należy o tej porze zgłosić się do Komendanta Oddziału ob. Franka, który załatwi z Wami sprawę przyjęcia do oddziału.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Obito w drukarni „Kadra”, Długa 50.